Nr. 306. We Lwowie Poniedziałek dnia 4. Listopada 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Ubezpieczenie robotników

w „zakładach ubezpieczenia od wypadków“ w „kasach dla chorych.“

III.

Z kolei wypada nam omówić przedmiot ubezpieczenia, t. j. owe zasiłki, a względnie pomoc, jaką dla ubezpieczonych i ich rodzin zapewniły ustawy z d. 28. grudnia 1887 (o ubezpieczeniu od wypadków) i z d. 30. marca 1888 r. (o ubezpieczeniu na wypadek choroby).

Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby ustanawia w §. 6, jako przedmiot ubezpieczenia, tą ustawą unormowanego, dwa rodzaje pomocy, której udzielać mają kasy dla chorych, t. j. 1. pomoc w czasie choroby i 2. koszta pogrzebu. Jako minimum pomocy w czasie choroby zapewniła ustawa ubezpieczonym pomoc lekarską, tudzież potrzebne medykamenty i środki terapeutyczne od początku choroby, zaś w przypadkach, gdy słabość trwa więcej jak trzy dni, a chory jest niezdolnym do zarobkowania, ponadto zasiłek pieniężny. Zasiłek pieniężny wynosić ma 60% zarobku dziennego zwykłych robotników w dotyczącym okręgu sądowym używanego. Pomoc w czasie choroby udzielaną być ma przez cały czas trwania choroby, a jeżli takowa prędzej się nie skończy, co najmniej przez 20 tygodni od rozpoczęcia się choroby. Położnicom zapewnia ustawa, przy normalnym przebiegu połogu, potrzebną pomoc przez conajmniej 4 tygodnie po porodzie. W razie śmierci osoby ubezpieczonej otrzyma rodzina na koszta pogrzebu kwotę, równającą się co najmniej dwudziestokrotnemu zarobkowi dziennemu. Podane co dopiero rozmiary pomocy, udzielać się mającej ubezpieczonym, a względnie ich rodzinom, mogą być w statucie każdej pojedyńczej kasy dla chorych rozszerzone, przyczem jednak ustawa (§. 9) zawiera następujące ograniczenia:

Jeżeli za podstawę obliczenia zasiłku pieniężnego bierze się nie zarobek w dotyczącym okręgu używany, lecz inny, ten ostatni nie może przekraczać 2 zł. dziennie. Zasiłek pieniężny, płacony w czasie choroby, nie może wynosić więcej jak 75% zarobku, służącego za podstawę do obliczenia. Pomoc dla chorych nie może trwać dłużej jak rok, a wreszcie koszta pogrzebu nie mogą wynosić więcej jak 50 zł. Zamiast pomocy lekarskiej, środków leczniczych i zasiłku pieniężnego, może nastąpić umieszczenie chorego na koszt dotyczącej kasy w szpitalu, a to w przypadku, jeżli chory prowadzi dom wspólny z małżonkiem lub innymi członkami rodziny tylko za zezwoleniem chorego lub jeśli rodzaj choroby tego wymaga, w innych przypadkach zaś bezwarunkowo. Jeżeli umieszczony w szpitalu ma rodzinę, którą utrzymywał ze swego zarobku, kasa dla chorych wypłacać powinna przez czas trwania kuracji w szpitalu, conajmniej połowę oznaczonego wyżej zasiłku pieniężnego (§. 8). W powyższych granicach ustawą zakreślonych, normują statuta pojedynczych kas dla chorych pomoc udzielaną swoim członkom i ich rodzinom w czasie choroby ubezpieczonego, a względnie w razie jego śmierci.

Przedmiotem ubezpieczenia od wypadków, jest wynagrodzenie szkody, powstającej przez uszkodzenie ciała lub przez śmierć ubezpieczonego.

W razie jeżeli wypadek stał się powodem uszkodzenia ciała, płacić będzie „Zakład ubezpieczenia“ uszkodzonemu od początku piątego tygodnia po wypadku, rentę, wynoszącą w razie zupełnej niezdolności do zarobkowania 60% od zarobku, zaś odpowiednią część ułamkową tej reszty (a nigdy więcej jak 50% zarobku), jeżeli niezdolność do zarobkowania jest częściową. Renty powyższe płacone będą przez cały czas trwania niezdolności do zarobkowania. Prawa do renty nie ma ten, kto wypadek rozmyślnie sprowadził. Postanowienie ustawy, iż renty dopiero co pomienione płacone będą przez „zakład ubezpieczenia“ począwszy od piątego tygodnia po wypadku, objaśnia się tem, iż uszkodzony skutkiem wypadku, otrzymuje natychmiast po wypadku od dotyczącej „kasy dla chorych“ potrzebną pomoc. Jeżeli więc wypadek spowodował chorobę a względnie niezdolność do zarobkowania krócej niż 4 tygodnie trwającą, „zakład ubezpieczenia od wypadków“ do żadnej pomocy ze swej strony nie jest obowiązany (§. 6 ustęp 1 ustawy o ubezp. od wypadków i §. 65 ustawy o ubezp. na wyp. choroby).

W razie jeżeli skutkiem wypadku śmierć nastąpiła, należy się prócz renty powyżej omówionej (do chwili zgonu), wynagrodzenie szkody następujące: 1. Koszta pogrzebu według zwyczaju miejscowego, nie przenoszące jednak 25 złr., tudzież 2. renta dla pozostałej rodziny, płacić się mająca przez zakład od chwili zgonu osoby ubezpieczonej. Renta ta wynosi dla wdowy 20%, dla dziecka ślubnego do ukończenia 15 lat życia 15%, a jeżli straciło lub traci drugie z rodziców 20%, dla dziecka nieślubnego 10%, wreszcie dla wstępnych zmarłego, jeżeli tenże był ich jedynym żywicielem, 20% zarobku.

Pomijając bliższe szczegóły ustawy, których z powodu skromnych ram niniejszych artykułów bliżej omawiać nie możemy, dodamy tu tylko słów kilka o zarobku, który przy ubezpieczeniu od wypadków a względnie przy obliczaniu wynagrodzenia służyć ma za podstawę. Otóż w odróżnieniu od zarobku przeciętnego dla robotników w pewnym okręgu praktykowanego, a służącego za podstawę do obliczenia zasiłków pieniężnych, wypłacanych przez „kasy dla chorych“, bierze się przy ubezpieczeniu od wypadków za podstawę obliczenia zarobek wprawdzie przeciętny, jednakże roczny i oblicza się takowy dla każdego ubezpieczonego z osobna.

W tym celu oblicza się na podstawie zarobków, pobieranych przez uszkodzonego w ciągu ostatniego roku przed wypadkiem, przecięcie dzienne, a obliczona w ten sposób kwota, 300 razy wzięta, stanowi zarobek roczny, służący za podstawę obliczenia renty. Zarobek roczny, wynoszący więcej jak 1.200 złr., nie uwzględnia się co do nadwyżki po nad tę kwotę. Zarobek osób, które wcale żadnego nie pobierają wynagrodzenia, oblicza się według najniższego zarobku robotników tej kategorji, dla której osoba dotycząca się kształci.

Dr. Aleksander Małaczyński.

Wymiar należytości skarbowych.

Że zupełna reforma o należytościach skarbowych w ogóle jest niezbędną, a dla mniejszych posiadłości miejskich i wiejskich kwestję żywotną, dowodem tego od lat kilkunastu powtarzające się rezolucje Sejmu naszego, wzywające rząd do postawienia raz nareszcie jasnych i pewnych przepisów pod tym względem, co skarb państwa ma prawo żądać za przeniesienie własności i inne akty prawne, w miejsce tych, które jakby na to stworzone zostały, aby dowolne tłumaczenie ich umożliwiały. Jeżeli bowiem ustawa o należytościach skarbowych jest dla prawników, mających z nią wiele do czynienia, niejasną, pozostawiającą wiele wątpliwości — to cóż dopiero dla laików.

Ponieważ jednak doświadczenie nas uczy, że reforma ustawodawcza w Austrji postępuje żółwim krokiem, przeto nie pozostaje nic innego, jak chwycić się półśrodków, tj. częściowego przynajmniej poprawienia złej ustawy.

Posłowie p. Abrahamowicz i Teliszewski wybrali też rzeczywiście w swoich wnioskach, przekazanych sejmowej komisji podatkowej, ustępy ustawy o należytościach skarbowych najdotkliwiej mniejszej własności miejskiej i wiejskiej czuć się dające. Sprawa przez pana Abrahamowicza poruszona, jest już podobno na dobrej drodze w radzie państwa, ale przypomnienie nie zaszkodzi *gutta cavat lapidam*. Poruszone jednak przez posła Teliszewskiego kwestje są piekące.

Piekącą jest mianowicie rzeczą, żeby wymierzanie należytości skarbowych, a przynajmniej bezpośredni nadzór nad niem spoczywały w rękach organów, od których można wymagać znajomości całego ustawodawstwa cywilnego. Czyżby należytości skarbowe od przeniesienia własności i innych aktów prawnych nie mogły wymierzać powiatowe dyrekcje skarbu w pierwszej instancji? Słyszymy już zarzut, że toby za dużo kosztowało, lecz zarzut ten jest niesłuszny. Po pierwsze bowiem liczba rekursów do powiatowych dyrekcyj skarbu, jako drugiej instancji, wniesionych, znacznie zmniejszyłaby się, a powtóre w takim razie można snadnie każdemu urzędowi podatkowemu jednego urzędnika, który nic innego nie robi tylko męczy owe wymiary, odebrać, a ich kosztem powiększyć *status* urzędników powiatowych i krajowej dyrekcji skarbu. Operacja taka dałaby się właśnie teraz łatwo stopniowo uskutecznić, obsadzając posady nowokreowanych urzędów podatkowych tymi zbędnymi urzędnikami podatkowymi.

Jeżeliby zaś to nie dało się uskutecznić, chociaż nie wiemy dlaczego, to w każdym razie wymiar należytości skarbowych od przeniesienia własności i innych aktów prawnych, powinien odbywać się pod ścisłym nadzorem, że tak powiemy, pod powagą powiatowych dyrekcyj skarbu. Pan minister skarbu sam uznał potrzebę takiego postępowania, wydał był bowiem przed trzema laty rozporządzenie, że urzędy podatkowe mają wymiary należytości skarbowych od przeniesienia własności i innych aktów prawnych przed doręczeniem takowego stronom, przesłać powiatowym dyrekcjom skarbu do sprawdzenia. Cóż z tego, kiedy rozporządzenie to, w skutkach swych bardzo zbawienne, było tylko przez czas krótki wykonywanem, a obecnie sposób postępowania niem wskazany został zupełnie zaniechany.

Przez sam wzgląd na moralność publiczną powinien być dalej przepis §. 77. ust. z d. 9. lutego 1850 nr. 50 dz. p. p. w sposób przez p. Teliszewskiego proponowany zmieniony. Jeżeli bowiem człowieka, zatrzymującego świadomie rzecz cudzą nazwanoby i słusznie oszustem, a przynajmniej człowiekiem niehonorowym, to cóż mówić o administracji skarbowej, która stwierdziwszy urzędownie, że od strony za dużo pobrała tytułem jakiejś należytości skarbowej, nie zwraca jej tego, co niesłusznie od niej pobrała, lecz zasłania się tem, że strona powinna o zwrot prosić? O to, co się komuś należy, nie powinno się prosić.

Żałować jednak należy, że p. Teliszewski nie objął wnioskiem swym także kwestji opustu prawnego, która dla mniejszej posiadłości miejskiej i wiejskiej jest równie ważną, a dla ruchliwej ludności, jaką mamy w zachodniej części kraju naszego, jeszcze ważniejszą. Administracja skarbowa przyjęła za zasadę, że o opust prawny, tj. o opust należytości skarbowej z powodu powtórnego przeniesienia własności nieruchomości w oznaczonym terminie, trzeba prosić, a powtóre trzeba udowodnić, że poprzedni właściciel nieruchomości — jeżeli naturalnie takowa stanowiła przedmiot księgi gruntowej — za właściciela tejże był zaintabulowanym. Pierwsza zasada jest zupełnie niesłuszna. Opust prawny nie jest bowiem łaską, którąby władza skarbowa mogła według upodobania przyznawać lub odmawiać. Opust taki jest prawem, które każdej stronie bezwzględnie przysługuje, jeżeli tylko wykaże, że zachodzą warunki prawne do przyznania opustu wymagane. Skoro tedy strona w akcie prawnym, do wymiaru należytości skarbowej zgłoszonym, wykazała, że poprzednie przeniesienie własności nieruchomej, będącej obecnie przedmiotem przeniesienia, nastąpiło przed zakreślonym w ustawie terminem i należytość skarbowa od poprzedniego przeniesienia zapłaconą została, a według dotychczasowego stanu ustawodawstwa także, że poprzedni właściciel nieruchomości, będącej przedmiotem obecnego przeniesienia, jako taki był zaintabulowany, to władza skarbowa, wymierzająca należytość prawną od tego przeniesienia, powinna z urzędu przy wymiarze tym uwzględnić opust prawny należący się stronie. Nie można bowiem przypuścić, żeby ktoś nie chciał tego opustu prawnego, a nie ma żadnej potrzeby, aby o to prosił co mu się z prawa należy.

Lecz dotychczasowy warunek uzyskania opustu należytości skarbowej, aby poprzedni właściciel nieruchomości, będącej przedmiotem ponownego przeniesienia, był zaintabulowany, nie jest obecnie potrzebny i pod tym względem należy rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 3. maja 1850 r., nr. 181 dz. p. p. zmienić. Warunek ten jak świadczy rozporządzenie tegoż ministerstwa z dnia 16. lutego 1851 r., l. 1083, miał na celu zachętę do wnoszenia dokumentów zawierających przeniesienie własności nieruchomości do tabuli i ksiąg gruntowych, ażeby te odpowiadały rzeczywistemu stanowi rzeczy. Dziś zachęty tej już nie potrzeba, z jednej bowiem strony ludność do ksiąg gruntowych się przyzwyczaiła i instytucję tę zupełnie sobie przyswoiła, z drugiej zaś strony dwie ustawy z dnia 23. maja 1883, l. 82 i 83 dz. p. p., które ludność zmuszają do wnoszenia takich dokumentów do ksiąg gruntowych, są zupełnie wystarczające do utrzymania ich z rzeczywistym stanem rzeczy. Jeżeliby zaś już nie można odstąpić od tego warunku, to należałoby żądać zmiany powyższego rozporządzenia ministerjalnego bodaj w tym kierunku, żeby władze skarbowe nie żądały innego dowodu, że poprzednik był zaintabulowany za właściciela nieruchomości odstąpionej jeżeli dokument, na podstawie którego ostatnie przeniesienie własności nastąpiło, zeznany był w formie aktu notarjalnego, a w nim okoliczność powyższa stwierdzoną została. Władze skarbowe bowiem żądają i w tych wypadkach innych dowodów, a to wyciągów hipotecznych, rezolucyj tabularnych i t. p. nie ma żadnej słusznej podstawy a z kosztami i trudnościami dla stron jest połączone. Skoro bowiem akt notarjalny jest dokumentem publicznym i pod każdym względem stanowi zupełny dowód, nawet w wypadkach §. 3. ustawy notarjalnej przewidzianych, na podstawie którego można żądać wprost egzekucji, to powinne i władze skarbowe wierzyć, że X. zaintabulowany jest za właściciela nieruchomości Y., jeżeli to w akcie owym stwierdzono. Zresztą władze skarbowe otrzymują od sądów zawiadomienie o każdej intabulacji prawa rzeczowego do nieruchomości. Powinne więc zawiadomienia te przekonywać i do książki na to założonej (indexu) alfabetycznie wciągać, a jeżeli otrzymają nowe zgłoszenie o przeniesieniu nieruchomości z powołaniem się w dokumencie, na podstawie którego przeniesienie nastąpiło, kiedy poprzednie przeniesienie zaszło, przekonać się z urzędu ze swych aktów, czy tamto przeniesienie było wniesione do ksiąg gruntowych, i z urzędu wymierzyć należytość skarbową z uwzględnieniem należącego się opustu. Gdyby zaś musiało pozostać przy istniejącym obecnie warunku, to pożądanem byłoby wyjednanie u rządu zarządzenie, aby rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 24. maja 1853 l. 16455 ściśle było przestrzegane. Jeżeli mianowicie zaintabulowanie poprzednika za właściciela nieruchomości do wymiaru należytości skarbowej zgłoszonej z prawnych lub fizycznych powodów było niemożliwe, to w takim razie przyznanie opustu nie powinno być od tego warunku zależne. Zdarzały się bowiem i takie wypadki, że jednym i tymsamym aktem ojciec kupił realność i odstąpił ją synowi tytułem wyposażenia, a władze skarbowe nie przyznały opustu temu drugiemu, albowiem ostatni nabywca nie wykazał, że poprzedni nabywca został zaintabulowany za właściciela powyższej realności. *Sic!* *Bujnowski*, notarjusz.

Korespondencje.

Wiedeń 1. listopada.

(Pouczająca historja).

Opowiem wam historję w jaki sposób *haute finance* wiedeńska przy łaskawym współudziale prasy tutejszej wyłudzać umie miljony z kieszeni ludności. Historja ta tembardziej ciekawa, ile że wskazuje na jakiej drodze możliwem jest porozumienie wszystkich stronnictw, w akcji oszukańczej, w sprawie bowiem, o której mam zamiar mówić, pomocy swej użyczyła z rzadką zgodnością cała prasa tutejsza zarówno opozycyjna *N. Freie Presse*, jak ministerjalna stara *Presse*, zarówno „niezawisły“ *N. W. Tagblatt*, jak dworski *Fremdenblatt*.

Grupa rotszyldowska do spółki z berlińską grupą Bleichrödera posiadała cokolwiek za wielki zapas t. zw. tureckich akcyj tytoniowych. Akcje te, wydane pierwotnie po kursie 160 zł., spadały ciągle bardziej, jeden kupon za drugim przepadał, aż wreszcie kurs zniżył się do 40 złr. Koncesjonarjusze, którzy jak wspomniałem cokolwiek za wiele tych akcyj nagromadzili, śledzili oddawna za chwilą do podniesienia kursu. Chwila taka nadeszła, skoro na giełdzie zapanowało nie znane od dawna ożywienie. Bezwłocznie wzięto się do dzieła. Nagle we wszystkich dziennikach pojawiły się depesze, jakoby sułtan przygotowywał *iradé*, mające zbawić właścicieli akcyj tytoniowych.

Codziennie depesze przynosiły nowe szczegóły tego rzekowego *iradé*, a w miarę tego kurs akcyj rósł jak na drożdżach. Kiedy wreszcie kurs przekroczył już 100 złr. a zapowiedziane *iradé* nie chciało się jakoś ukazać, dwaj ciekawszej natury korespondenci pism zagranicznych udali się do ambasady tureckiej z zapytaniem, jak właściwie rzeczy stoją. Tu zapewniono ich jak najsolenniej, że nikt o żadnym *iradé* nie myśli i że wszystko jest blagą. Jeden z tych panów, sądząc, że wyrządzi dziennikom tutejszym przysługę, napisał do kilku redakcyj listy, że tak a tak się rzecz ma, że więc zostali zmistyfikowani. I cóż chcecie? Oto nietylko żaden z dzienników wiadomości tej nie sprostował, ale co więcej, po kilku dniach pojawił się w dziennikach autentyczny jakoby tekst całego *iradé* i akcje, które przy rozpoczęciu tej pięknej spekulacji, wraz z zapadłymi a niewypłaconymi kuponami rachowano po 48 złr., podskoczyły na 126!

Dziś każdy już o tej spekulacji wie, akcje z dnia na dzień spadają, ale spekulanci tymczasem pozbyli się całego zapasu po wysokiej cenie i przystąpią do ponownego zakupna, gdy cena znowu spadnie na jakie 40 złr. (*Ad*).

Z prowincji.

(?) **Przemyśl** 1. listopada. (*Towarzystwo gospodarskie*) tutejszego i sąsiednich powiatów, odbyło onegdaj walne zgromadzenie pod przewodnictwem zastępcy prezesa, dr. Jana Pawlikowskiego z Medyki. Faktycznie jednak pełnił funkcje przewodniczącego członek wydziału, p. Drużbacki. Wiceprezes bowiem będąc ożywczą siłą przemyskiego towarzystwa, zabierał ciągle głos w rozmaitych kwestjach i rozwijał gruntowne poglądy teoretyczne, świadczące o głębokich studjach, jakie w dziedzinie rolnictwa i wszelkich z niem pokrewnych gałęziach wiedzy czynić nie przestaje, śledząc szczególniej najnowszych na tem polu postępów. I tak przedsięwzięta w tym celu jazda na tegoroczną wystawę rolniczą do Magdeburga, nastręczyła mu zaraz sposobność przedstawienia na zebraniu swoich spostrzeżeń tam poczynionych i dokładnego poznajomienia słuchaczów z tem wszystkiem, co jako najnowszy a doniosłego znaczenia nabytek zagraniczny i w naszych stosunkach spożytkować by się dało. Referatu tego, obfitującego w nadzwyczaj zajmujące szczegóły, których tu naturalnie wyłuszczać nie możemy, wysłuchała inteligentniejsza część zgromadzenia z natężoną uwagą, niezraziwszy się bynajmniej za zbyt może szerokiemi jego ramami. A jeżeli co — to tak w tem, jak i następnem jego dłuższem przemówieniu o „obecnym braku paszy i ścieli“, tylko niepopularny sposób wykładu za jedyną słabą stronę mógł mu być poczytany, jeśli się zważy, że na zgromadzeniu było mnóstwo włościan. Zboczenia tego uniknął szczęśliwie dr. A. Barański ze Lwowa. Zaproszony przez naszych obywateli, wygłosił sza nowny profesor na tem zgromadzeniu bardzo treściwy i dla wszystkich dostępny wykład „o zarazie pyska i racic, tudzież o innych zwyczajnych chorobach u zwierząt domowych“. Tutejsze starostwo rozesłało do wszystkich okolicznych zwierzchności gminnych dość obszernie umotywowane wezwanie, ażeby ich członkowie wzięli jak najliczniejszy udział w tym, tak na czasie będącym wykładzie. Wobec srożącej się po kraju naszym od dwóch już lat rzeczonej zarazy, która nas już przyprawiła o szkodę obliczaną na okrągłych pięć miljonów, wspomniany krok władzy politycznej zasługuje na wszelkie uznanie, a licznie tak zjazd włościan na zapowiedziany w ich najbliższym interesie wykład, uwieńczył go jak najlepszym skutkiem. Widoczne też było wcale niekłamane zajęcie się z jakiem ciż włościanie wsłuchiwali się w słowa prelegenta, widoczna była chęć stosowania się na przyszłość do zbawiennych rad jego i korzystania z tych światłych jego wskazówek, któremi klęsce zarazy zapobiedz można.

Z innych spraw, traktowanych jeszcze na tem posiedzeniu, zasługuje na uwagę podniesiona właśnie w Sejmie kwestja założenia z funduszów krajowych fabryk krochmalu. Po wywodach jednak pp. Ebenbergera, (który dawniej już chciał taką fabrykę założyć w Żurawiey i rzecz tę dokładnie zbadał), Stadnickiego, Pawlikowskiego i hr. Krukowieckiego, którzy wykazali przykładami, że wszystkie dotąd czynione w tej mierze próby, tak w Galicji, jak w Czechach i Królestwie Polskiem, tylko do ujemnych doprowadzały w końcu wyników — powzięło zgromadzenie przekonanie, że proponowane przez posła Polanowskiego krochmalnie wobec nierozwiniętego jeszcze u nas tkactwa, nie miałyby na razie prawdziwej racji bytu. Wyrażono także opinję, że na krajowy skład dla zboża byłby Przemyśl jako forteca, daleko odpowiedniejszem miejscem, aniżeli Lwów, gdzie taki magazyn Wydział krajowy teraz proponuje. Czy jednak wysadzona w tej sprawie oddzielna komisja, tę zmianę miejsca przeprowadzić potrafi, lub dla Przemyśla osobny wyjednać skład zboża — o tem nie będziemy przesądzać. Ważniejszą na każdy sposób była końcowa uchwała, dotycząca bezzwłocznego wniesienia do Sejmu petycji, względem uzyskania od rządu, w tym roku szczególniej, niezbędnej dla bydła soli w tutejszym powiecie, zwłaszcza, że odnośne wykazy już przez nasze starostwo sporządzone zostały.

Jako postscriptum wydamy jeszcze z sekretu tę wiadomość, że podczas przerwy powyższego zgromadzenia, wśród poufnych pogadanek, wyłoniła się bardzo szczęśliwa myśl zawiązania osobnego towarzystwa dzierżawców. Jeżeli dzisiaj sami właściciele większych posiadłości upadają pod ciężarem przesilenia rolniczego i różnych klęsk elementarnych, o ileż cięższą musi być dola dzierżawców wiejskich, których złowrogie widmo podpisanego raz kontraktu na każdym prześladuje kroku! Szlachetny więc zamiar zjednoczenia się w stowarzyszenie, dające możność moralnej przynajmniej otuchy do dalszej wytrwałej pracy, nie mówiąc już nic o innych znanych korzyściach każdego towarzystwa, mógłby znacznie dźwignąć tę warstwę społeczeństwa naszego, która wobec znanej także powszechnie konkurencji żydowskiej. nieochybnym zagrożona jest upadkiem.

Jarosław 28. października. (*Teatr*.) W ubiegłym tygodniu zawitał do nas lwowski teatr narodowy ruski pod zarządem p. J. Biberowicza. Wprawdzie niedługo nim cieszyć się będziemy, bo tylko sześć przedstawień zapowiedział, ale też za to chwile spędzane na tych wieczorkach długo pozostaną w pamięci Jarosławian. Dotychczas odegrano „Gasparone“, „Kto winien“, „Barona cygańskiego“ i „Zaporożec za Dunajem“. Rozpisywać się nad grą pojedynczych artystów i artystek — rzecz zbyteczna. Wyszczególnić jednak należy panie Kliszewską, Osypowiczową i Radkiewiczową, zaś z panów Gębickiego, Kliszewskiego, Steczyńskiego. Płoszewskiego i Olszańskiego. Reżyserja teatru jest bardzo staranna a garderoba wcale dobra.

Stanisławów 29. października. (*Wieczorek z tańcami. - Tow. muzyczne*). Gród Rewery zawsze jednakowy — tylko postarzał się jakoś... a zwłaszcza nie mogą nas zachwycić obdrapane często kamienice przy obecnem zmiennem powietrzu jesiennem. I Stanisławowianie nawet sami stracili na ochocie, bo w sobotę na wieczorku kasynowym było zaledwie... pięć par. Pomimo tej szczupłej liczby bawiono się do godziny drugiej po północy — ale więcej czasu spędzono przy winie jak w wirach tańca.

Za to nie stracili Stanisławowianie zamiłowania do muzyki i śpiewu. Właśnie w niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki. Pożyteczne to Towarzystwo uprawia przeważnie muzykę narodową, czem się właśnie różni od Towarzystwa miłośników muzyki. Towarzystwo im. Moniuszki posiada szkołę, w której biednym uczniom bezpłatnie udziela nauki śpiewu i muzyki. O nadzwyczajnej działalności Towarzystwa świadczy i to, że dotychczas zebrało już zwyż pięć tysięcy złr na budowę sali koncertowej i teatralnej. A przyznać należy, że sali odpowiedniej na powyższy cel Stanisławów nie posiada. Prezesem Towarzystwa został i nadal wybrany jednogłośnie Bolesław Szmeit. Dyrektorem artystycznym jest znany kompozytor p. M. Biernacki, który sumienną i umiejętną pracą bardzo się zasłużył około rozkwitu Towarzystwa. Właśnie onegdaj podziwialiśmy chóry, które pod batutą p. M. Biernackiego — dorównywały prawie „Lutni“ lwowskiej. Mówię „prawie“, bo na prowincji trudno o takie siły, jakie posiada stolica kraju. Towarzystwo składa się przeważnie z urzędników, którzy, jak wiadomo, są często przez wyższe władze przenoszeni. Po wieczorku i teraz pożegnało Towarzystwo sympatycznego swego członka p. K. Wojciechowskiego, który został przeniesiony do Zaleszczyk. P. Wojciechowskiego znamy zaszczytnie z estrady koncertowej jako solistę-skrzypka. I w ostatnim wieczorku brał udział p. W. w kwartecie smyczkowym (Nr. 5 — A dur) Beethovena. Widzieliśmy także po raz pierwszy nową siłę, którą Towarzystwo niedawno nabyło w osobie p. Antoniego Biernackiego, ucznia konserwatorjum warszawskiego, który obecnie jest nauczycielem gry na skrzypcach. Towarzystwo obawiało się czy na miejsce odeszłego nauczyciela p. Druckera znajdzie odpowiednią siłę. Wczorajszy występ p. A. Biernackiego przekonał nas, że Towarzystwo nie straciło na zamianie. Pan A. B. wyszedł zupełnie zwycięsko z tej pierwszej próby ogniowej. Szkołę posiada p. A. B. gruntowną, a talent jego rokuje nie małe nadzieje.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dr. Antoni Gaszyński otworzył kancelarję adwokacką w Chrzanowie.

Doktorat. P. Karol Ochs, rodem z Tarnopola, otrzymał na lwowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Nekrologja. W Kałuszu — jak pisze nasz korespondent — odbył się onegdaj pogrzeb ś. p. Stanisława Okińczyca, urodzonego w roku 1840 na Litwie, w gubernji grodzieńskiej. Nieboszczyk był oficerem artylerji rosyjskiej, w roku 1863 brał udział w powstaniu, następnie był na emigracji w Paryżu, zkąd powróciwszy do Galicji, otrzymał tutaj w roku 1887 posadę lustratora powiatowego przy kałuskim wydziale powiatowym, gdzie aż do śmierci zaszczytnie pełnił swoje obowiązki. Cześć jego pamięci!

Kalendarz. Poniedziałek (4.): Karola Bor. — Wschód słońca o godzinie 6. min. 58, zachód o godz. 4. min. 29.

Z życia towarzyskiego. W Przemyślu pobłogosławionym zostanie w dniu 5. b. m. związek małżeński między p. Karolem Blichem, inżynierem namiestnictwa, a panną Laurą Horszowską.

Fundacja bar. Hirscha. Układy z rządem względem wprowadzenia w życie dwunasto-miljonowej fundacji bar. Hirscha dla Galicji zostały ukończone. W statutach zastrzeżono, że szkoły fundacji będą polskiemi, oraz zastrzeżono ingerencję rządu.

Układy z rządem rosyjskim względem podobnej pięćdziesięciomiljonowej fundacji rozbiły się. Baron Hirsch postanowił przeto fundusz ten ulokować w banku w Londynie, a zarządzić obracanie odsetek na cele fundacyjne drogami prywatnemi bez opieki rządu.

Nagła śmierć. Korespondent nasz z Kołomyi donosi: Tutejszy notarjusz, Antoni Niementowski, kupiwszy sobie dnia 1. bm. w nocy bilet kolejowy do Krakowa, dokąd zamierzał się udać, wsiadając do wagonu został tknięty apopleksją i na miejscu życie pełne zasług zakończył.

Spłonęło do szczętu wraz ze wszystkiemi zbiorami 22 stodół i jeden domek mieszkalny w Uściu Solnem.

Pożar teatru. W Staly Bridghe (hrabstwo Lancaster) spłonął teatr „Victoria“.

Prywatną rzeźnię urządził sobie w domu przy ulicy Zyblikiewicza zamieszkały rzeźnik. Rzeźnia ta funkcjonuje nietylko w dzień, ale często także i w nocy, zakłócając okolicznym mieszkańcom spokój. Przerażający kwik zabijanych świń powoduje skomlenie i wycie psów. Że „muzyka“ taka nie jest bardzo przyjemną — na to chyba zgodzi się także magistrat, do którego wiadomości to podajemy.

Słuszne zażalenie otrzymujemy na straż skarbową stacjonowaną w Szczakowej. Dnia 17. zm. przybyła z Królestwa rannym pociągiem kurjerskim pani H., wobec której strażnik skarbowy zachował się co najmniej niegrzecznie i lekceważąco. Ostatecznie zaprowadzono panią H. do osobnego pokoju i tutaj chciał ją strażnik poddać dokładnej osobistej rewizji. Dopiero dzięki interwencji jednego ze starszych urzędników, pani H. zdołała uniknąć tej nie bardzo miłej niespodzianki. Fakt ten podajemy do wiadomości odnośnych władz, celem pouczenia podrzędnych organów, jak mają swoje funkcje urzędowe wykonywać.

Żydzi w szkołach w Galicji. Ciekawe są dane o liczbie uczniów żydów, uczęszczających do gimnazjów w Galicji: w Bochni 6, Brodach 166, Brzeżanach 65, Buczaczu 54, Wadowicach 14, Drohobyczu 124, Złoczowie 27, Kołomyi 60; w trzech gimnazjach miasta Krakowa 245, w szkole realnej w Kra-

kowie 36; w gimnazjach we Lwowie: w ruskiem i niemieckiem 331; w gimnazjum Franciszka Józefa 98, w IV. gimnazjum i w szkole realnej 166, w gimnazjum w Nowym Sączu 23, Przemyślu 98, Rzeszowie 62, Samborze 38, Sanoku 20; w Stanisławowie: w gimnazjum 139, w szkole realnej 32, w Stryju 83, w Tarnopolu: w gimnazjum 196 i w szkole realnej 20, w Tarnowie 62, Jarosławiu 76 i w Jaśle 21 żydów. Razem w 31 średnich zakładach naukowych 2.264 żydów, tj. przeszło 20% wszystkich uczących się; uczniów zaś (unitów) około 19% i około 60% katolików.

I królowe bywają okradane! Jakiego koloru nosi parasolki królowa Natalja serbska, tego nie wiemy. Ta jednakże parasolka, o której mówić chcemy, była prześliczną, ozdobioną rękojeścią rzeźbioną, z szyldkretową gałką, na której przymocowane były inicjały kute ze złota, z koroną. Przed kilkoma tygodniami niejaki Aleksander Oboleński, przebywający na letniem mieszkaniu w okolicy Odesy zawiadomił policję, iż parasolkę królowej Natalji od niewiadomego indywiduum kupił p. Stapelberg, fabrykant farb. Zaalarmowana tą wieścią policja odeska wykryła, że w istocie przyrząd, chroniący od żarn płomieni słonecznych królewską płeć, został skradziony. Przywłaścicielem okazał się Piotr Buśka, „palipieca" w wagonach kolejowych, który też do kradzieży się przyznał, utrzymując jednak, że królowa Natalja zostawiła parasolkę w wagonie I. klasy i on ją znalazł. Złodziej zerwał tylko z parasolki złote inicjały i — jak powiada... zgubił je. Buśkę aresztowano i sprawę oddano sędziemu pokoju 14. rewiru miasta Odesy.

Starożytny zamek. We drzwiach, wiodących do skarbca przy kościele OO. Bernardynów w Radomiu, istnieje niefunkcjonujący już obecnie misternej, ślusarskiej roboty jakiegoś braciszka z końca XVI. wieku zamek. Zamek ów długi ¾ łokcia, szeroki zaś ½ łokcia, oprócz ornamentacji prawdziwie „koronkowej", posiada aż cztery kombinacje, uniemożliwiające otwarcie go wytrychem, sam klucz zaś do niego jest istnem arcydziełem. Znawcy utrzymują, iż nad zamkiem owym specjalista, pracując dziennie 10 godzin, użyłby z górą rok czasu. Bawiący w tych dniach, w przejeździe do Petersburga, ajent jakiegoś zagranicznego towarzystwa archeologicznego, chciał nabyć ów zamek, rektor jednak kościoła sprzedać pamiątki nie chciał.

Wywabiacz plam. Policja lwowska otrzymała w tych dniach doniesienie o śmiałej kradzieży popełnionej w tych dniach w Monachjum na szkodę złotnika J. Schallera. Kradzież tę popełnił niebezpieczny rzezimieszek Juljusz Stern trudniący się wywabianiem plam. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Stern przebywa obecnie w Austrji i tutaj prawdopodobnie dalej kontynuować będzie swoje rzemiosło. Stern urodził się w r. 1848, jest religji żydowskiej, z zawodu piekarz, włada dobrze językami węgierskim, niemieckim i serbskim. Zwykle odbywa podróże ze swym pomocnikiem Eisem Steinem. Specjalnością Steina jest włamywanie się do sklepów jubilerskich. Niebezpieczny ten ptaszek, zapoznaję się z „terenem" w ten sposób, że urządza wędrówkę po sklepach i pomieszkaniach prywatnych, ofiarując na sprzedaż mydło do wywabiania plam.

Konfiskata. **Wczorajszy numer** *Dziennika Polskiego* **został skonfiskowany za artykuł p. n. „Bezpieczeństwo depozytów sądowych".**

Pożyczki propinacyjne. Rada nadzorcza austro-węgierskiego Banku uchwaliła dawać zaliczki na 4 prc. obligacje propinacyjne, w wysokości 75 prc. każdorazowego kwitu.

„Zaduszki". Niezwykły widok przedstawiała wczoraj ulica Piekarska, wzdłuż której setki żebraków nietylko lwowskich ale i zamiejscowych, przybyłych z okolicznych wsi, tworzył długi szpaler. A wszyscy oni w rozmaity sposób usiłowali wydobyć od przechodniów jałmużnę i skłonić ich do dobroczynności. Na ścianach domów i na parkanach porozwieszano wieńce „domowego" wyrobu, a przekupnie nader głośno zachwalali swój towar, obniżając ceny w miarę zbliżania się nocy. Wszystko to zlewało się w jedną całość, przypominając piekielną wrzawę.

Na cmentarzu panował ogromny ścisk. Pogoda była wprawdzie niepewna ale przez cały dzień deszcz nie padał, to też nieprzeliczone tłumy publiczności wyruszyły z miasta na miejsce wiecznego spoczynku.

Iluminacja grobów wypadła jeszcze wspanialej. Pod wspaniałością nie rozumiemy wcale śmiesznego przepychu w oświetleniu, ale liczbę oświetlonych grobów. Oświetlenie kilku grobowców robiło wrażenie, jakoby rodzinie nie rozchodziło się o uczczenie pamięci zmarłych, ale o wywołanie efektu, podziwu u publiczności i zwrócenia na siebie uwagi. Przesada taka chyba na cmentarzu miejsca mieć nie powinna.

Również podnieść musimy, zupełnie niestosowne i w wysokim stopniu nietaktowne zachowanie się tych osób, które idą na cmentarz celem przypatrzenia się iluminacji i śmiechem oraz głośnemi dowcipami, wywołują nietylko ogólne zgorszenie ale i oburzenie.

Młodzież akademicka i rękodzielnicza onegdaj i wczoraj odśpiewała pieśni patrjotyczne koło krzyża, postawionego na pamiątkę powstania w r. 1863, koło grobowca Goszczyńskiego, Schmitta, Jeziorańskiego itd.

Dopiero o godz. 9 wieczorem zaczęły powoli gasnąć światła.

Ze szpitala powszechnego wydalono wczoraj i oddano do ukarania policji służącę tamtejszą, Ksenię Fedowicz, która chorą Anielę Sokołowską pobiła i powyrywała jej włosy z głowy.

Umysłowo chorą, Marję Horodecką, odstawiono wczoraj do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Horodecka włóczyła się po ulicach i nagabywała przechodniów.

Do magazynu towarów żelaznych, Mendla Fenchta, przy ul. Kościopalnej l. 22. włamał się wczoraj niewyśledzony złodziej, a to przez wyważenie okna i skradł towary wartości około 30 złr.

Lwów się emancypuje, a najlepszym tego dowodem, iż wczoraj otwarto stały teatr żydowski, który niewiadomo z jakiego powodu używa tytułu „żydowsko polski".

Wyśledzono sprawcę kradzieży popełnianych na szkodę dyrektora teatru żydowskiego, p. Gimpla. Jest nim znany złodziej, Władysław Gruszkiewicz, w którego pomieszkaniu znaleziono oprócz skradzionych rzeczy, wytrychy, dłuta i inne przyrządy, służące do włamywania się do pomieszkań.

„Humorystyczną trawestację któregokolwiek z poważnych poematów, pióra wybitnych wieszczów naszych" — proponuje *Smigus* naszym humorystom w ostatnim swoim numerze z 1. bm. (21 nr) i jako nagrodę za utwor, uznany przez redakcję za najlepszy, przeznacza egzemplarz ilustr. „Pana Tadeusza" w pięknej oprawie. Termin nadesłania trawestacyj, których objętość nie powinna przekraczać granice zwykłego feljetonu *Smigusa*, naznaczony do 20. bm.

Macie tedy pp. humoryści dość czasu i który z was radby mieć takie dzieło okazałe „tanim kosztem" na swojem biurku, — że przemilczamy już o „sławie laureata"! — niech jeno weźmie muzę swoją do pomocy i pilnie zabierze się do wertowania znakomitszych poetów naszych. Jest tam niezliczona obfitość utworów, wybornie nastręczających się do humorystycznej trawestacji. Idzie jedynie o bagatelę..., o ten humor, którego chyba nie powinno zabraknąć humorystom z Bożej łaski.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ciągnienie losów z r. 1860. Główna wygrana w kwocie 300.000 zł. padła na ser. 2900 nr. 7. — ser. 2817 nr. 14 wygrał 50 000 zł. — serja 16133 nr. 1 wygrał 25.000 zł. — Po 10 000 zł. wygrały: Ser. 898 nr. 5 i ser, 6747 nr. 16. — Po 5.000 zł. wygrały: ser. 4914 nr. 8, ser. 5195 nr. 12, ser. 6200 nr. 7, ser. 7369 nr. 5, ser. 7770 nr. 12, ser. 11923 nr. 11, ser. 12286 nr. 17, ser. 12430 nr. 5, ser. 13117 nr. 7, ser. 15670 nr. 8, ser. 17540 nr. 7, ser. 18078 nr. 15, ser. 18304 nr. 3, ser. 18378 nr. 10, ser. 19990 nr. 16.

Przegląd polityczny.

(Telegramy z innych pism).

Kolonja 2. listopada. Telegram *Köln. Ztg.* z Berlina donosi, iż wizyta hr. Kalnoky'ego we Friedrichsruhe i pobyt cesarstwa niemieckich w w Stambule stoją w ścisłym z sobą związku i wzajemnie oddziaływają na siebie. Obie te wizyty mają jeden i ten sam cel: utrzymanie i wzmocnienie pokoju europejskiego. Pobyt hr. Kalnoky'ego we Friedrichsruhe poświęcony jest sprawom trójprzymierza. *Köln. Ztg.* pisze dalej: Przymierze zawarte przez trzy środkowo-europejskie państwa celem utrzymania wzajemnych posiadłości i wspólnej obrony przeciw każdej zewnętrznej zaczepce, jest już teraz tak silnem, iż nie potrzebuje więcej żadnej osobnej ugody, lecz co rok powtarzające się konferencje kierujących mężów stanu dają gwarancję, iż wszystkie obmowy i podejrzenia rzucane na trójprzymierze, odbijają się i padają wstecz na samychże autorów. Jeszcze donioślejszym jest fakt wizyty cesarskiej w Stambule. Sułtan będzie mógł przekonać się, iż przyjmuje u siebie przyjaciela i gościa, który bezinteresownie dla niego i dla państwa tureckiego jest życzliwym, który świadomy jest doniosłości zawartych, w celu utrzymania pokoju europejskiego, traktatów i pragnie te traktaty wszelkiemi siłami utrzymać i bronić. Przypuszczenie, iż podczas wizyty omawiane będą polityczne układy, a w pierwszej linji staranie celem nakłonienia Turcji, aby się przyłączyła do trójprzymierza, zdaje się, nie ma racji bytu. Wizyta cesarska jednak doda otuchy sułtanowi do wytrwania na drodze wiodącej do podniesienia ekonomicznych sił kraju i do pokojowego rozwoju. Nie wątpimy, iż obecna wizyta da Turji możność korzystania z niemieckich sił ekonomicznych. (*Cz.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 3. listopada. Tutejsze dzienniki otrzymują w drodze telegraficznej wiadomość z Petersburga, że doniesienie *Kraju*, iż ugoda Rosji z Watykanem została już zawartą i porozumiano się stanowczo co do nominacji biskupów, w całej pełni się potwierdza.

Praga 3. listopada. Rozprawa adresowa w sejmie przyjdzie na porządek dzienny w przyszły czwartek.

Friedrichsruhe 3. listopada. Kalnoky przybył tutaj wczoraj o godz. 12. Bismark oczekiwał go na peronie. Na dworcu tłum publiczności powitał hr. Kalnoky'ego okrzykiem „Niech żyje"! Obaj kanclerze uścisnęli sobie serdecznie ręce.

Rzym 3. października. *Tribuna* omawiając wizytę hrabiego Kalnoky'ego złożoną Bismarkowi, wyraża zapatrywanie, że ma ona na celu wyjednanie u Bismarka wyjaśnienia co do wahania się Niemiec na korzyść Rosji. Pismo to dodaje, że oczekiwania Austrji były mylne, Niemcy bowiem nie podejmą się obrony jej interesów w Bułgarji, gdyż dynastja Hohenzollernów starała się zawsze o zachowanie przyjaźni rosyjskiej. Że dojście do tego przekonania wywołało we Wiedniu przygnębienie — nic dziwnego; dziwniejszem atoli wydaje się fakt, że prasa wiedeńska wzywa Włochy do popierania austrjackich interesów na Wschodzie, gdy interes Włoch wymaga wprost przeciwnego postępowania.

Wiedeń 3. października. Cesarz był wczoraj obecnym na mszy św. w nowo zbudowanej kaplicy w Meyerling, którą odprawiono za spokój duszy śp. arcyks. Rudolfa.

Londyn 3. listopada. Żydzi z Bagdadu zażądali interwencji rządu angielskiego — gdyż gubernator kazał uwięzić wielkiego rabina i innych izraelitów. Salisbury polecił angielskiemu konsulowi zbadać tę sprawę.

Wiedeń 3. października. Po zamknięciu wczorajszej giełdy wieczornej płacono: kredyty 310·12, węgier. kredyty 336·25, akcje Länderbanku 259·50, lombardy 130·25, węg. złota renta 101·89.

Wiedeń 3. listopada. Antisemicki klub posłów do rady państwa po zawiadomieniu o wystąpieniu zeń Türka, Fürnkranza i Verganiego, rozwiązał się. Wspomnieni posłowie wystąpili z klubu z powodu nieprzyjęcia wniosku wykluczenia Fiegla, który zaprotestował przeciw sympatycznej dla Niemiec mowie, wygłoszonej swego czasu w radzie państwa przez Türka. Ponieważ pozostałych czterech członków klubu wniosek ten odrzuciło, Türk, Fürnkranz i Vergani zeń wystąpili, rozbijając tem samem klub cały.

Wiedeń 3. listopada. Konferencja austrjackich biskupów, która zajmie się także sprawą szkół wyznaniowych, zbierze się 8. bm.

Wiedeń 3. listopada. Dzienniki zamieszczają wiadomość, że zebranie się stałej komisji, które naznaczone było na 10. listopada, zostało odroczone. Skutkiem tego sejmy potrwają prawdopodobnie do 22. listopada, poczem nie odroczone — jak to było poprzednio zamiarem — ale zamknięte zostaną. Wyczytawszy to doniesienie, udałem się bezzwłocznie do przewodniczącego wspomnianej komisji, posła Machalskiego, który oświadczył mi, że dotychczas o odroczeniu zebrania się komisji nieustającej nie został zawiadomiony.

Wiedeń 3. listopada. Minister sprawiedliwości zwołał ankietę, złożoną ze starszych radców zdrowia, urzędników ministerstwa sprawiedliwości i ministerstwa spraw wewnętrznych, która miała zastanowić się nad odpowiedniemi paragrafami nowej ustawy karnej, dotyczącemi ochrony zdrowia ludzkiego. Ankieta, stosownie do swego zadania, ustaliła 15 nowych paragrafów, które przez ministerstwo bezzwłocznie doręczone zostały przewodniczącemu odnośnej komisji, p. Machalskiemu.

Berlin 3. listopada. Hr. Kalnoky pozostanie w Friedrichsruhe do poniedziałku.

Berlin 3. listopada. *Norddeutsche Allg. Ztg.* w obszernym artykule rozwodzi się nad ważnością wizyty cesarza Wilhelma w Stambule, nazywając ją wielką dźwignią misji kulturnej i zapewniając, że jedynem jej celem jest wzmocnienie utrzymania pokoju.

Petersburg 3. listopada. Wielki książę następca tronu otrzymał od cara rozkaz pozostania jeszcze w Atenach, a po odjeździe cesarza niemieckiego, wstąpić ma z powrotem do Stambułu.

Stambuł 3. listopada. Eskadra cesarza Wilhelma wczoraj o godzinie 4. popołudniu na wysokości wyspy Tenedos, powitaną została przez jacht turecki, na którym znajdowali się reprezentant sułtana i poseł niemiecki Radowitz. Cesarz Wilhelm zaprosił reprezentantów sułtana na swój okręt, przyczem wyraził radość swą, iż może sułtana odwidzić.

Dziś rano została eskadra powitaną koło San Stefano przez trzy okręty, na których znajdowali się członkowie niemieckiej kolonji.

O godzinie 11. min. 15 przybyła niemiecka para cesarska do Stambułu i powitaną została w porcie przez sułtana. Sułtan w odszczególniający sposób powitał hr. Herberta Bismarka, poczem wszyscy odjechali do pałacu.

Wiedeń 3. listopada. „Wiener Ztg." publikuje: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu obw. w Wadowicach Hareseka Henryka do Krakowa. Zamianował zaś adjunkta Seidla z Tarnopola sędzią pow. w Dobczycach, Krywulta adjunktem sądu obw. w Tarnowie, Wyrwalskiego adjunktem sądu obw. w Wadowicach. Adjunktami sądów powiatowych mianowani zostali auskultanci: Brzękowski Stanisław dla Radomyśla, Müller Bójsławski Karol dla Mielca a wreszcie bez oznaczenia miejsca przeznaczenia dla okręgu wyższego sądu krakowskiego Sprengel.

Wiedeń 3. listopada. Minister oświaty zamianował Ceglińskiego Romana, suplenta akademickiego wyższego gimnazjum we Lwowie, rzeczywistym nauczycielem a zast. naucz. ks. Wądolnego Czesława rzeczywistym nauczycielem religji w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Krakowie. Suplenta ks. Jaremę mianował minister nauczycielem religji obrz. greckiego w gimnazjum brodzkiem.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.

DODATEK

DO NUMERU 306.

„DZIENNIKA POLSKIEGO."

Kalnoky u Bismarka.

Lwów 2. listopada.

Mieści się ona wprawdzie stale w rocznym repertuarzu politycznym Europy, niemniej jednak zajmuje trwale opinję publiczną, ile razy przychodzi do jej wykonania... Rokrocznie pojawia się ona w tej samej obsadzie w głównych przynajmniej rolach — a przecież rok w rok nastręcza wiele bardzo materjału do uwag. Rzecz to zupełnie naturalna. Główni aktorowie są ci sami, ale otoczenie się zmienia, scenerja jest w każdym roku inna. Mówimy, jak się łatwo czytelnicy domyślą, o podróży hrabiego Kalnoky'ego w odwiedziny do księcia Bismarka w Friedrichsruhe. I w tym roku zapewniają, że wizyta nie ma żadnego specjalnego celu politycznego, że jest naturalnym zupełnie wynikiem stosunków politycznych, łączących Niemcy z Austro-Węgrami i osobistych nader przyjacielskich stosunków między kanclerzem państwa niemieckiego, a austrjacko-węgierskim ministrem spraw zewnętrznych.

Wiele niezawodnie w tym prawdy. Z tego ogólnego stanowiska oceniając rzecz, wizyta nie przedstawia wiele szczególnego i nadzwyczajnego. Dla przymierza niemiecko-austrjackiego i dla przyjaźni kanclersko-ministerjalnej jeździł hr. Kalnoky dawniej do ks. Bismarka, więc mógł i tego pojechać roku. Co najwięcej moglibyśmy właśnie z tego ogólnego stosunku przyjacielskiego oceniając rzecz, i w tym roku raz jeszcze skonstatować, że dziwne to równouprawnienie w przymierzu i w przyjaźni, jeżeli minister spraw zewnętrznych z Austro-Węgier musi co roku jeździć do kanclerza Niemiec po — wymianę zdań. Ale tego już konstatować nie chcemy. Mogłoby się wydawać, że pragniemy się zapuszczać w krytykę ogólnego stosunku między Austro-Węgrami a Niemcami, a my za nic w świecie nie chcielibyśmy na siebie ściągnąć takiego podejrzenia. Chcemy natomiast kilka uwag poświęcić wizycie tegorocznej jako takiej, bez względu na ogólny stosunek przyjaźni i serdeczności między księciem Bismarkiem a hrabią Kalnokym...

Owóż zdaje nam się, że w tej mierze nasze oficjalne organa ministerjalne nie zupełnie mają rację, odmawiając tegorocznej wizycie ministra Kalnoky'ego u kanclerza Bismarka, wszelkiego szczególnego znaczenia. *Fremdenblatt* wiedeński, pisząc swoje uwagi o wyprawie hrabiego Kalnokyego do Friedrichsruhe, nie miał jeszcze pod ręką dzienników berlińskich z ich artykułami o tej wizycie ministerjalnej, nie wiedział więc zapewne, jak się tam nad Spreą będą chcieli zapatrywać na znaczenie tegorocznej wyprawy ministerjalnej. Głęboko jesteśmy o tem przekonani, że wiedeńska interpretacja podróży hrabiego Kalnokyego byłaby inaczej wypadła po przeczytaniu artykułów berlińskich. Mamy wszelki respekt przed mądrością polityczną i przenikliwością dyplomatyczną tych mężów stanu, którzy inspirują wiedeńskie organa ministerjalne, ale więcej kompetencji musimy bezwarunkowo przyznać Berlinowi w sprawach ogólnego znaczenia europejskiego.

Owóż w pismach berlińskich znajdujemy komentarze i objaśnienia do tegorocznej podróży hrabiego Kalnokyego do Friedrichsruhe, które pozwalają domyślać się, iż jest przecież jakiś specjalny cel, który tym razem ma być wizytą osiągnięty... W ostatniej mowie tronowej, którą zagajono obrady parlamentu niemieckiego, była mowa o zapewnieniu pokoju europejskiego na rok jeden. Okres to wprawdzie nie zbyt wielki, ale w tak ciężkich czasach, jak obecne, i taka gwarancja musi ciężko uzbrojonym ludom wystarczyć. Tymczasem dowiadujemy się dzisiaj z pism berlińskich, że pokój europejski mógłby być trwale zapewnionym, a zależy to jedynie od roztropności — hrabiego Kalnokyego. Któżby się był tego spodziewał! Jedynie od roztropności hrabiego Kalnokyego zależy zapewnienie trwałego pokoju europejskiego! To jest w istocie kompliment dla naszego kierującego męża stanu niezwykły. Aby to się stało, to znaczy aby pokój został zapewniony, potrzeba jedynie, aby hrabia Kalnoky zdołał oprzeć się skutecznie niektórym przesadnym prądom w Austrji nurtującym! Wynika z tego wszystkiego *a contrario*, że pokój tylko dlatego nie mógł dotychczas być trwale zapewniony, ponieważ hr. Kalnoky nie był dość roztropny i nie zdołał skutecznie oprzeć się niektórym nurtującym w Austrji prądom!

Nie umiemy powiedzieć, czy półurzędowe pisma berlińskie taki negatywny chciały zrobić kompliment naszemu kierownikowi spraw zewnętrznych, wiemy natomiast, że w tych kilku słowach zawarty jest cel podróży hrabiego Kalnokyego do księcia Bismarka. Nie trudno bowiem domyśleć się, jakie to przesadne prądy ma na oku prasa bismarkowska, którym jej zdaniem koniecznie oprzeć się należy. Po rewizycie cara Aleksandra III. u cesarza Wilhelma II. w Berlinie i po audjencji, którą miał kanclerz niemiecki u cara, trudno się było czego innego spodziewać. Po zadowoleniu, z jakiem prasa niemiecka wyrażała się o politycznej audjencji, na pewno można było powiedzieć, że Niemcy dojdą do przekonania — iż to w Austrji jedynie nurtują przesadne prądy, groźne dla trwałego pokoju europejskiego, którym się koniecznie oprzeć potrzeba. Czy to się stanie? Któż to może dzisiaj przewidzieć? Wolno nam tylko wyrazić przypuszczenie. Okazaliśmy tyle razy posłuszeństwo wskazówkom pochodzącym z Berlina, iż uzasadnioną jest nadzieja a raczej obawa, że tym razem hrabia Kalnoky nie będzie w stanie skutecznie oprzeć się prądowi nurtującemu — we Friedrichsruhe.

Z obozu socjalnej demokracji.

Równocześnie prawie w szwajcarskiem Bernie i w Wrocławiu odbyły się zgromadzenia socjalno-demokratycznej partji. W zgromadzeniu berneńskiem wzięło udział przeszło 70 naczelników z rozmaitych kantonów. Ton zgromadzenia był bardzo ostry, wszystkie uchwały zapadały jednogłośnie i bez dłuższej dyskusji. Z rocznego sprawozdania, przedłożonego przez prezydenta Reichla, okazuje się, że partja rozwinęła nader żywą akcję w tym czasie. Przed kilku laty znana zaledwo z nazwiska, dziś wzrosła i rozkrzewiła się do wysokiego stopnia.

Głównym przedmiotem obrad zgromadzenia było ułożenie programu stronnictwa na rok przyszły. Uchwalono następujące żądania:

1. Energiczna propaganda dla celów stronnictwa. 2. Obowiązkowe referendum i inicjatywę. Wybór rady związkowej przez lud. Pomnożenie gwarancji osobistej wolności obywatelskiej przez konstytucję związkową. 3. Jednolitość prawa karnego. 4. Zniesienie policji politycznej. 5. Zaprowadzenie proporcjonalnej reprezentacji. 6. Obowiązkowa bezpłatna i bezwyznaniowa nauka w szkołach ludowych do 15. roku życia w połączeniu z subwencją dla ubogich uczniów. Wprowadzenie obowiązkowych szkół zawodowych. Bezpłatne dostarczanie przyborów naukowych, Stypendja i wolne miejsca dla uzdolnionych a ubogich uczniów, którzy uczęszczają do średnich i wyższych zakładów naukowych. 7. Popieranie wszelkich prac ustawodawczych w kierunku ochrony pracy, oraz wszelkich zabiegów na niwie ekonomistycznej, podejmowanych w celu ulżenia doli ludu. 8. Wykupno linij kolejowych, monopol banknotów i bankowy, państwowy, handel zbożowy, monopol fabryki zapałek, a to z przeznaczeniem uzyskanych w tej drodze dochodów ku zapobieżeniu niedostatkowi niższych klas ludowych na wsi i w mieście.

Jak widzimy, socjalni demokraci nie poprzestają na drobnostkach. Zauważyć szczególnie należy, że ustęp siódmy powyższego programu uchwalony został z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż zawarte w niem zarządzenia mają li charakter prowizorycznych, tymczasowych środków wobec obecnych, zasadniczo niemożliwych stosunków. Po uchwaleniu programu wywiązała się dłuższa dyskusja na temat przyszłych wyborów. Postanowiono występować wszędzie w zwartym szeregu i gdzie to tylko będzie możliwem, przedstawiać własnych kandydatów.

Wobec solidarności i energji, z jaką odznacza się socjalno-demokratyczny obóz w Szwajcarji, koniecznie niemal przedstawia się akcja tegoż samego stronnictwa na Szląsku. Na zgromadzeniu odbytem w tych dniach w Wrocławiu, wśród żarliwych dyskuzyj wypłynęła na pierwszy plan sprawa osobista. Rozdwojenie bowiem jakie nastąpiło w łonie stronnictwa, doprowadziło do powstania drugiego pisma, tygodnika p. t. *Prawda*. Założycielem tego organu jest Bruno Geiser, dotychczasowy redaktor socjalno-demokratycznych *Schlesische Nachrichten*, który z powodu waśni z wydawcami i z swem stronnictwem, został zniewolony do opuszczenia dotychczasowego stanowiska. Zgromadzeni po drażliwej dyskusji oświadczyli się przeciw Geiserowi i przedstawili jako swych kandydatów na posłów Kühna i Tutzanera.

Geiser wystósował z tego powodu list otwarty do Kühna, w którym zapozywa go jako oszczercę przed sąd honorowy.

Tak postępują szląscy socjalni demokraci.

Korespondencje

Rzym 30. października.

(Otwarcie parlamentu — Pożyczka króla Menelika — „Riforma" o pielgrzymach francuskich. — Antifrancuskie odkrycia Paronelli'ego. — Antisemityzm we Florencji).

Parlament włoski otwarty zostanie mową tronową bez najmniejszej już wątpliwości w dniu 20. listopada. Ostatnia ta sesja w bieżącej kadencji potrwa jednak nie długo — jak zapewniają w sferach poselskich — i nowe wybory powszechne odbędą się prawdopodobnie w kwietniu r. 1890.

Przed kilku dniami Bank narodowy włoski podpisał układ z reprezentantami króla Szoy, Menelika, o znaczniejszą pożyczkę. Dwa miljony lirów wypłacono przy podpisie, resztę zaś otrzyma władca afrykański w ciągu roku. Pisma półurzędowe donosząc o tym fakcie, motywują go pomiędzy innemi tą racją stanu, że w zamian za pożyczkę, Menelik oddał pod włoską kontrolę całą wewnętrzną gospodarkę finansową swego państwa. Jeśli to jest prawda, w takim razie otworzono nowe pole obfitej eksploatacji dla rozmaitych kreatur rządowych. I wnet Szoańczycy będą dziesiątemu zakazywać wdawać się w interesa finansowe z białymi „kulturträgerami" z Europy...

Obecne pielgrzymki francuskie nie cieszą się względami rzymskiej, a w szczególności rządowej prasy. Dowodzi ona, że te wyprawy do wiecznego miasta pozbawione są w zupełności cechy religijnej, mają zaś natomiast wybitny cel i charakter p o l i t y c z n y. Asumpt do ostrej filipiki wzięła ta prasa z luźnego zresztą faktu, że jeden z pielgrzymów francuskich, widocznie jakiś zfanatyzowany papista, zwidzając Pantheon — gdzie, jak wiadomo, stoi wspaniały grobowiec twórcy zjednoczonej Italji, Wiktora Emanuela, i w pobliżu tegoż leży księga rozwarta, w której przybysze zapisują nazwiska swoje — zamiast swego nazwiska, wypisał obelgę dla zmarłego króla. Coś podobnego musi potępić każdy człowiek — bez względu, czy należy do obrońców, czy przeciwników świeckiej władzy papieży — jako wybryk równie niedorzeczny, jak niesmaczny. Dziwić się przeto należy, dlaczego np. taka *Riforma*, nie ograniczając się na dosadnem jeno skarceniu żakowskiego głupstwa, przyzywa aż całą potęgę Włoch w pomoc przeciw pielgrzymom i serjo upomina Crispiego, aby raz kres położył swej pobłażliwości dla rozmaitych antiwłoskich „machinacyj" Watykanu i jego zwolenników. Specjalnie powinien szef rządu — zdaniem tego pisma—utrudniać to najeżdżanie Rzymu przez wrogich Italji papistów, pod pretekstem hołdów dla Głowy Kościoła katolickiego. Widocznie atoli zapomina *Riforma*, że właśnie dzięki temu „najeżdżaniu" wiecznego miasta przez cudzoziemców, czy pod tym, czy pod owym pretekstem, Rzym zarabia rokrocznie mnóstwo miljonów i przeważnie stoi na sukursach, ztąd hojnie czerpanych. Nigdzie bowiem we Włoszech całych nie wyzyskują cudzoziemców tak bezczelnie, jak właśnie w dawnej stolicy spuścizny Piotrowej.

Pewną sensację wywołał w tutejszej opinji publicznej spór medjolańskiego dziennika *Il Secolo* z p. P a r o n e l l i m, ekskorespondentem paryskim tegoż pisma—a raczej broszura ogłoszona przez Paronelliego, pt. *„Il Secolo e la Francia"* i to z powodu zawartych w niej rewelacyj. Ten Paronelli był przedtem dłuższe czasy sprawozdawcą *Secola* w Berlinie, zkąd, jak pamiętamy, wytransportowany z rozkazu Bismarka skutkiem radykalnych i antiniemieckich tendencyj *Secola*, jakkolwiek sam osobiście miał być z w o l e n n i k i e m N i e m i e c — przeniósł się był w takimże charakterze korespondenta do Paryża. Pokłóciwszy się ze swoim wydawcą — podobno w jakieś sprawie finansowej — zdradza w rzeczonej broszurze wrzekome tajemnice redakcyjne i usiluje dowieść, iż na wszelkie umizgi radykałów włoskich do rzeczypospolitej francuskiej, Francuzi odpowiadają systematycznie co najmniej chłodną obojętnością, a nieraz i pogardą. Mimo to radykali włoscy, a zwłaszcza ich organ medjolański *Secolo* fałszują rozmaite fakta, byle utrzymywać ogół włoski w przekonaniu, że Francja odpłaca im gorącemi sympatjami. Taki mniej więcej tenor rozbrzmiewa od początku do końca w elukubracji p. Paronelli'ego, która na obojętnym nawet czytelniku robi wrażenie, że została napisaną i wydaną za pieniądze z niemieckiego funduszu gadzinowego...

Charakterystycznym przyczynkiem do wzmagającego się w całej Europie r u c h u a n t i s e m i c k i e g o, jest zdarzenie, które rozegrało się przed kilku dniami w murach cudnej Florencji. W całych Włoszech, a zatem i w poprzedniej stolicy toskańskiej, odbywa się obecnie agitacja przed wyborami do rad municypalnych i prowincjonalnych. Owóż pewnego ranka pojawił się na murach Florencji olbrzymi plakat z napisem: *„Fuori gli ebrei!"* (Precz z żydami.) Dalej szło wystylizowane w słowach namiętnych wezwanie do Florentczyków, iżby żadnego żyda do rady miejskiej nie wybierali. Objaw ten zastanawia o tyle więcej, że Włochy w ogóle ledwie z nazwiska znają plagę innych mniej szczęśliwych narodów, zwaną „kwestją żydowską" i że izraelici włoscy, w całej Italji nader nieliczni, są po większej części gorącymi patrjotami, prawie niczem, oprócz wyznania, nie różniąc się od swoich współobywateli. Specjalnie w tym wypadku, we Florencji, plakat antiżydowski skierowany był przeciw niejakiemu bar. Levi — człowieku olbrzymio bogatemu, a słynącemu w całej okolicy z filantropji i arcyhumanitarnych poglądów. Z tego powodu odezwała najniezawodniej nie przeszkodzi p. Levi'emu wejść ogromną większością do rady municypalnej i jest co najwyżej symptomatem wielkiego prądu, który coraz silniej przebiega wzdłuż i wszerz całą Europę. Bądź co bądź... nawet stu takich Levich i Hirschów nie naprawi „na poczekaniu" krzywd ciężkich, jakie ich współwyznawcy wyrządzają bez przerwy innym społeczeństwom! Można przeto ubolewać, że właśnie w takiego człowieka jak naprzykład Levi, ugodził pocisk — lecz dziwić się temu żadną miarą nie można...

Z krajowej komisji dla spraw przemysłowych.

II. W imieniu sekcji administracyjnej przedstawił członek komisji, p. Leon C h r z a n o w s k i, iż na wnioski tej sekcji, działającej w imieniu komisji kraj. przemys., wyznaczył Wydział krajowy zasiłki miesięczne i zasiłki na podróż dla 15 nauczycieli szkół ludowych, powołanych z początkiem października rb. na pięciomiesięczny kurs metody nauczania rysunków, urządzony z polecenia ministerstwa oświaty przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie. Na te zasiłki wyznaczył Wydział krajowy 2.500 złr. i przyznano nauczycielom żonatym i dzietnym po 40 złr. miesięcznie, bezdzietnym po 30 złr., nieżonatym po 20 złr. Dalej podał do wiadomości komisji, że na wnioski sekcji administracyjnej udzielił Wydział krajowy w ciągu września i października rb. stypendja na r. szkolny 1889/90 ośmiu uczniom dla kształcenia się w szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem, jednemu dla kształcenia się w szkole koszykarstwa w Jarosławiu, dwom dla kształcenia się w szkole ślusarskiej w Świątnikach, a nadto: pp. Szczęsnemu Stanińskiemu, celującemu ukończonemu uczniowi szkoły przemysłowej w Krakowie, stypendjum po 35 złr. miesięcznie dla kształcenia się w szkole garncarstwa w Cieplicach w Czechach, Wojciechowi Cyrynowi i Auerbachowi, ukończonym uczniom lwowskiej szkoły dla przemysłu artystycznego, stypendja dla kształcenia się w stolarstwie w szkole przy muzeum technologicznem we Wiedniu. Wreszcie przedłożył komisji wnioski sekcji co do rozdania jeszcze stypendjów z funduszu krajowego.

Odpowiednio tym wnioskom, komisja uchwaliła przedstawić Wydziałowi krajowemu, aby udzielił stypendja:

a) Marjanowi Nitomowi z Makowa i Chasklowi Geisler ze Stanisławowa po 6 złr. miesięcznie zasiłku dla kształcenia się w ck. fachowej szkole dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, jeżeli gminy lub powiaty, do których przynależą, uzupełnią ten zasiłek do 12 złr. miesięcznie. Pannom: Augustowskiej, Łuszczyńskiej i Piotrowskiej, uczennicom kursu robót kobiecych w ck. szkole fachowej dla przemysłu artystycznego w muzeum przemysłowem we Lwowie, stypendja po 12 złr. miesięcznie na dalsze kształcenie się w tym zakładzie. Panu Józejowi Góreckiemu, celującemu uczniowi fachowej szkoły ślusarskiej w Königgrätz, gdzie kształcił się przy pomocy stypendjów ze skarbu krajowego i szkołę tę ukończył, jednorazowy zasiłek w kwocie 150 złr. na podróż do Wiednia celem uzupełnienia jego wykształcenia zawodowego. P. Zygmuntowi Kleczewskiemu zasiłek po 30 złr. miesięcznie na rok jeden, na naukę w ck. szkole fachowej dla budowy machin i wyrobów metalowych w Komotau, w Czechach.

Na podstawie wniosku, przedłożonego przez tego samego referenta, uchwalono wniosek do

---

16)

SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Krystof zaczął jeść półgębkiem, wodząc ponurym wzrokiem po chacie.

— Za tydzień wyjeżdżasz? — spytał.

— Prawdopodobnie. Jak prawo na ziemię zrobię, jużem wolny wracać do Szczecina.

— Dobrze ci! Innemu zgnić tu trzeba.

— Czemu trzeba? Albo człowiek drzewo, korzenie ma? Każdemu droga wolna!

— Nie każdemu!

— Może nie tobie naprzykład?

— A mnie myślisz ochota trzyma?

— A cóż? Magdalenka?

— Choroba na nią! — zaklął cieśla.

— Ot, nie gadaj. Oczami ją zjadasz. Na twojem miejscu, jużbym ja dawno skończył...

— Skończę i ja! — burknął złowieszczo Krystof. — Niechno żniwa miną!

— Ot i zgnijesz!

— Zgnije Szwedas prędzej!

Rozalka podniosła głowę i z uwagą spojrzała na brata. Co on myślał o Szwedasie?

— Sprzątnij mi tę miskę z przed nosa! — zawołał na nią. — Chleba w torbę włóż. Pójdę na noc!

— Do roboty? — spytał Wawer.

— Aha, ale prędko wrócę. Jeszcze się zobaczymy.

— A trzeba, bo myślę ojcu na nową chatę drzewa kupić i zwieść. Może mu ją zbudujesz.

— Mogę, i owszem! Rozalka, ty nigdzie nie pójdziesz.

— Owszem. Do Ilgjan na odpust w piątek.

— Sama?

— Nie, z Maryjką i Szlugurisową Barbarą.

— To ci ochota, w taki upał nogi zrywać! Co ty myślisz. Wyprostuje ci pan Bóg Rufina? — zaśmiał się Wawer.

Nie odpowiedziała. Polecenie brata spełniła machinalnie, o czemś innem myśląc. Mężczyźni zapalili cygara i rozparłszy się na stole, rozmawiali dalej, o Wawra szczęśliwym losie i różnych doskonałościach obczyzny. Karewis opowiadał o narzeczonej, jak go kochała i pieściła, jak mu z zachwytem w oczy patrzy, jak dogadza, jak go tam codzień oczekuje. Chełpił się tem, jak tysiącami swemi; by ją kochał wzajemnie, nie było znać z gawędy. Potem rozmowa przeszła na kupioną ziemię; jak stary z niej rad i jak wszyscy się dziwują. Pojutrze Wawer z panem do Kowna pojedzie.

Krystof więcej słuchał, jak mówił.

Nareszcie wstali obadwa i wyszli razem. Rozalka zdmuchnęła światło i zaryglowała drzwi chaty, długo jednak usnąć nie mogła, niespokojnie nasłuchując szmerów na dworze. Miała bo pod swym dachem ciężką kontrabandę.

Nazajutrz wstała o świcie i nikt jej nie widział, kiedy poszła na Piłkalnis. Pastuszki wypędzający trzodę na paszę, spotkali ją wracającą.

— *Paganik!* — pozdrowiła ich według zwyczaju.

— *Parginsin!* — odpowiedzieli chórem.

Wróciła do chaty i zasiadła do warstatu. Kobiet kilka zjawiło się do niej po radę i z robotą. Rozpowiadały o Wawrze. W Karewiszkach był osią całego życia i zajęcia. Kupno pola do reszty zawróciło chłopom w głowie. Urósł do rozmiarów legendy.

— M u s i zostanie! — mówiły baby, bo ktoby tyle i takiej ziemi porzucił. Słyszę i folwark stawiać będzie!

Potem Maryjka przybiegła, po drodze do roboty. Ta nad szwagra nie widziała nic piękniejszego, rozumniejszego, doskonalszego.

— Wczora dwa listy do Niemiec wysłał, że dłużej zabawi. Może i do jesieni, bo stary chce, by mu i dom postawił. Nawet już miejsce wybrali! Braciom na czwartego konia sto rubli dał, i dla Florka dwadzieścia posłał do pułku.

— A może i Niemkinię swoją tutaj sprowadzi! — zagadnęła Rozalka szyderczo.

— Bój się Boga! Toć taka wielka pani!

— A za chłopa idzie!

— Co za chłop. Taki edukowany, delikatny! We dworze go razem do stołu sadzają, za równego traktują. Każda dziedziczka by za niego poszła. Oho!

Kobiecina giestykulowała żywo, trzepiąc, bo się spieszyła okrutnie.

Andrzej w chacie został, bo jutro brata na kolej odwiezie — do Kowna. Obiecał ztamtąd im różnych różności przywieść. Stary aż odmłodniał, a dzieci to go tak lubią, jakby rok bawił.

Ulżywszy swemu sercu i gadatliwości, Maryjka pobiegła dalej, a Rozalka, migając czółenkiem, tkała wzorzysty samodział z nad roboty oczu nie podnosząc. Potem zaczęła śpiewać. Piosnka smutna była, jak jej dola uboga i samotna. Przed jej okienkiem przeciągały wozy z sianem, parobczaki raźne wyprzedzali się i pokrzykiwali. Widziała Szlugurisa Jonasa, jak na piętrowej furze stojąc, tłuste swe kasztany zacinał, i przodował zawsze, widziała Jurgisa Szwedasa, który razem z Krystofem z wojska wrócił i przebąkiwał, że do niej swaty przyszle, widziała Karewisów siwki i Petrasa rozpromienionego jak zorze. Wszyscy mijali Jodasów. Oni nie mieli co zwozić, bo resztkę, co sąsiedzi nie zagrabili, Krystof w dzierżawę oddawał, a i gdzie nie mieli zwozić, bo budowle rozwaliły się ze szczętem, a i nic karmić wonnym sianem nie mieli, bo ostatnią krowę sprzedali na przednówku. Dziewczynę żałość ogarnęła i cicho zapłakała.

O południu skwar nieznośny zatrzymał robotę. Rozalka wtedy wyszła. Droga była pusta i pola puste.

Ona, na upał nie dbając, poszła drożyną polną w stronę Kirszniawy. Za rzeczką ciągnęły się pastwiska dworskie, zarosłe kępami tarniny, róż dzikich i młodej wierzbiny.

Dziewczyna minęła rzeczkę po dużych głazach, w gęstwinę tę wpadła, rozglądała się, jakby szukając kogoś. Pastwiska też puste wyglądały i tylko z daleka parskanie koni dawało się słyszeć.

Nagle z za krzaku ukazał się wyrostek lat może piętnastu, chudy, śniady, wichrem spalony, bosy, w płótniance na grzbiecie i dziurawym kapeluszu na gęstwinie konopiastych włosów. Twarz jego, jak pięść mała, bronzowa, lśniąca od słońca i potu, wyjrzała ciekawie na idącą, i uśmiech przyjazny rozchylił wargi, odbił się aż w żywych, roztropnych oczętach.

— A Rozalka! — radośnie zawołał.

Teraz i ona się zaśmiała.

— Dawnoś nie był na wsi — Marcinku! — rzekła.

— A dawno! Człowiek robotę ma! — odparł z dumą dorosłego pracownika. — Onegdaj wieczorem do chaty zabiegłem Wawra posłuchać, jak cuda baje. Chciałbym z nim pójść, ale ojciec nie puszcza!

— I słusznie. Przecieś tu potrzebny!

— A pewnie. Za lato dwadzieścia już rubli zarobię. Jużem parobek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydziału krajowego o wyasygnowanie na rok bieżący z funduszu, przeznaczonego na zasiłki w celach popierania przemysłu (gdyż kwota, wyznaczona budżetem na rok bieżący na zasiłek dla szkoły ślusarstwa w Swiątnikach, jest już wyczerpana) 400 złr. na powiększenie liczby warstatów i narzędzi w szkole ślusarstwa w Świątnikach.

W imieniu sekcji administracyjnej referował następnie dr. Zgórski o podaniach na zasiłki i pożyczki na rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe. Załatwiono 5 takich podań.

P. Arnulf Nawratil przedłożył obszerne sprawozdanie o stosunkach przemysłu domowego mieszczan w Uhnowie w powiecie rawskim, gdzie około 300 rodzin zajmuje się szewstwem i garbarstwem. Zgodnie z wnioskami referenta, uchwalono:

a) Pod warunkiem, jeżeli gmina Uhnów przyjmie pożyczkę na swoje imię, udzielić z krajowego funduszu przemysłowego bezprocentowy kredyt w kwocie 400 złr. do spłaty w 10 półrocznych ratach, na fundusz obrotowy dla warstatu wzorowego;

b) w roku 1890 udzielić zasiłek bezzwrotny w kwocie 300 złr. na opłacenie instruktora fachowego, dla nauki udoskonalonego szewstwa;

c) jednego z garbarzy uhnowskich wysłać na naukę garbarstwa, do której z lepiej urządzonych garbarni krajowych, udzielając mu zasiłku po 6 zł. miesięcznie, w nadziei, że gmina albo rada powiatowa zasiłek ten uzupełnią dalszym datkiem;

d) sekcja administracyjna komisji krajowej dla spraw przemysłowych ułoży przepisy organizacyjne dla warstatu wzorowego szewskiego w Uhnowie.

Na godstawie wniosków sekcji administracyjnej, przedstawionych przez p. Wierzbickiego uchwalono wprowadzenie w życie w jaknajkrótszym czasie warsztatów wzorowych tkackich w Rychwałdzie w powiecie żywieckim i w Łańcucie. Zakłady te mają być zaopatrzone kosztem kraju w potrzebną ilość krosen tkackich z przynależnem umontowaniem i skarb krajowy będzie także opłacał dla nich instruktorów fachowych. Dla Łańcuta zamianowano od 1. listopada rb. instruktorem p. Bazylego Pyptiuka, który jako stypendysta funduszu krajowego ukończył rządową szkołę tkacką w Policzce, w Czechach

Wskutek wniosku dr. Jakubowskiego powzięto uchwały, zmierzające do przyspieszenia organizacji nowego warsztatu wzorowego tkackiego w Babce, w powiecie myślenickim.

P. Wierzbicki przedkłada następnie przepisy organizacyjne dla szkoły robót, utrzymywanej przez Towarzystwo pracy kobiet we Lwowie. Zgodnie z wnioskami sprawozdawcy, uchwalony został statut i plan nauki dla tego zakładu.

Obszerną rozprawę przeprowadzono nad niewłaściwem postępowaniem niektórych starostw, a raczej inspektorów podatkowych, którzy przez żandarmerię każą śledzić, czy gdzie nie ukrywa się jakiś warstat rękodzielniczy, aby opodatkować go, chociaż w myśl istniejących przepisów rękodzielnictwo, wykonywane ubocznie, jako przemysł domowy nie podlega opodatkowaniu i wręczanie kart przemysłowych rolnikom, zajmującym się przemysłem domowym, nie zgadza się z przepisami ustawy przemysłowej.

Dr. Jakubowski przedłożył komisji przywieziony z Krakowa pierwszy zeszyt metodycznie zestawionych przez dyrektora tamtejszej wyższej szkoły przemysłowej p. Jana Rottera wzorów do nauki rysunków, a wydanych za staraniem komisji krajowej dla spraw przemysłowych. I. zeszyt tych wzorów obejmuje 22 tablic rysunków geometrycznych. Uchwalono pewną ilość egzemplarzy tych wzorów rozdać pomiędzy szkoły przemysłowe, subwencjonowane z funduszów krajowych, resztę zaś z nakładu, wydanego w 1000 egzemplarzy, sprzedawać w drodze księgarskiej po niskiej cenie, którą ustanowi sekcja administracyjna.

Sprawy sejmowe.

W komisyjnych pracach nastąpiła raptowna przerwa. Po dniach gorączkowych posiedzeń klubowych i komisyj, zapanowała w pałacu sejmowym niczem niezamącona cisza. W czwartek wieczór odbyły się posiedzenia komisyj administracyjnej i drogowej, na których załatwiono kilka mniejszej wagi petycyj i sprawozdań. Za to w piątek i sobotę do wieczora snuła się po korytarzach tylko służba przybrana we fraki i przyozdobiona w kokardki numerowane o posąwo-szafirowych barwach. Znaczna część posłów korzystając z dłuższych feryj, odjechała na zaduszki do domu.

* * *

Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej, referował p. Czyżewicz, preliminarz kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie. W porównaniu z preliminarzem Wydziału krajowego, uchwała komisji wykazuje znaczniejszą oszczędność w tym budżecie. Wydział krajowy preliminował: w wydatkach kwotę 177.627 zł., komisja tylko 171.011 zł., zatem mniej o 6616 zł.; w dochodach Wydział kraj. kwotę 178.834 zł., komisja 181.354 zł., zatem więcej o 2520. Wydział krajowy wykazał nadwyżkę w dochodach w sumie 1.207 zł., komisja budżetowa zdołała podnieść tę nadwyżkę do wysokości 10.343 zł. Na rezultat ten wpłynęły zaoszczędzenia w następujących rubrykach:

W wydatkach zmniejszono preliminarz „na koszta gospodarcze“ o 4050; „na utrzymanie budynków“ o 1930 zł.; „na podatki i daniny“ o 159 zł., „na rozmaite“ 150 zł.; „na koszta utrzymania dzieci urodzonych na bezpłatnym oddziale położnic“ 400 zł. Natomiast powiększono preliminarz „na zaopatrzenia i dary z łaski o 73 zł. W dochodach, zwiększono preliminarz przy „zwrotach kosztów leczenia“ o 2520 zł.

Komisja budżetowa uporała się dotychczas ze znaczną częścią preliminarza, pozostaje bowiem jeszcze tylko kilka rubryk do załatwienia. Z końcem przyszłego tegodnia mógłby być cały preliminarz w komisji uchwalony, jeźli tylko w pracach nie przeszkodzą jej dłuższe posiedzenia sejmowe. Przyznać jednak musimy, że w ostatnim tygodniu odbywała komisja budżetowa po dwa posiedzenia niemal codziennie, mimo, że oprócz tego członkowie tejże brali żywy udział w dyskusjach prowadzonych w izbie.

* * *

Komisja szkolna, według referatu p. Asnyka, załatwiła sprawozdanie z czynności departamentu Wydziału krajowego, obejmującego sprawy szkolne, którego szefem jest członek Wydziału krajowego p. Pietruski.

Komisja szkolna podnosi między innemi w swem sprawozdaniu, że nad sprawą zarządu dóbr zakładu im. Ossolińskich, w obec ciężkiego przesilenia, jakie ten zakład przeszedł w ostatnim czasie, rozciągnie Wydział krajowy i nadal jak najtroskliwszą opiekę.

W sprawie zarządu fundacji „Macierzy,“ wyraża komisja zdanie, iż dla dokładniejszego obznajomienia się z działalnością tej instytucji i dla nadania jej więcej jednolitego kierunku, pożądanem by było, aby oprócz sprawozdania budżetowego, przedkładano także sprawozdanie przedmiotowe o ilości i jakości wydawnictw. W tym celu proponuje komisja rezolucję, polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby przedkładał Sejmowi, prócz zamknięcia rachunków, także sprawozdania z każdoczasowej działalności „Macierzy polskiej,“ a to pod względem ilości i jakości wydawnictw, jak również ogólnego planu, według którego są prowadzone.

Komisja powtarza zresztą w sprawozdaniu cały szereg ważniejszych spraw, załatwionych przez departament III. Wydziału krajowego i kończy wnioskiem, ażeby Sejm sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności tego departamentu przyjął do wiadomości.

* * *

Wydział krajowy po trzechtygodniowem trwaniu sesji namyślił się ostatecznie i przedłożył Sejmowi sprawozdanie z projektem do ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek. Projekt ten już po raz trzeci został ponowiony, a spodziewać się można, iż w bieżącej sesji również załatwionym nie będzie. Trudno bowiem wymagać, ażeby w trzech tygodniach, jakie co najwyżej pozostają do końca sesji sejmowej, zdołała komisja przetrutynować ustawę o 86 paragrafach. Wydział krajowy ponowił tylko swój zeszłoroczny projekt ustawy z małemi zmianami stylistycznemi, mógł zatem przy nieco dobrej woli projekt ten przedłożyć zaraz na początku bieżącej sesji. Wszak nie na to opłaca kraj osobnego kodyfikatora, ażeby wychodziły z pod jego ręki albo takie ustawy, jak o pisarzach gminnych, którą komisja wrzucić musiała do kosza, lub aby one tak późno były przedkładane Sejmowi, żeby z nich żadnego pożytku nie było!

Wydział krajowy nie przedkłada obecnie projektu ustawy o policji ogniowej dla wsi, a to, jak się wyraża w swem sprawozdaniu, z powodu, iż obecnie przygotowuje się w Wydziale krajowym projekt ustawy budowniczej dla wsi. Ponieważ zaś te dwie ustawy w ścisłym ze sobą związku pozostają, i jedna ustawa na redakcję drugiej wpływ wywrzeć może, uważał Wydział krajowy za właściwe, wstrzymać ponowne przedłożenie projektu ustawy o policji ogniowej dla wsi, do chwili, kiedy projekt ustawy budowniczej dla wsi wyjdzie z pod ostatecznej redakcji. Niezawodnie na tę ostateczną redakcję przyjdzie nam jeszcze długo poczekać.

* * *

Wydział krajowy występuje również przed Sejmem z projektem ukończenia regulacji rzeki Nowego Brnia pod formą przedsiębiorstwa krajowego. Roboty te prowadziła dotychczas spółka wodna, a wynik zestawionego obrachunku wykazał, że o ile dotychczasowy rezultat budowy jest niepokaźny, o tyle z drugiej strony wydatki nieproduktywne, jak koszta administracji, przedstawiają zbyt wygórowaną sumę.

W takich warunkach obawia się Wydział krajowy słusznie, ażeby strony interesowane nie zostały przy tych robotach nad możność kosztami obciążone.

Wydział krajowy podnosi, że do tego niekorzystnego wyniku robót przyczynił się głównie brak obznajomionego ze sprawą i doświadczonego zarządu, jaki jest konieczny dla tak znacznego, bo prawie dwa powiaty obejmującego przedsiębiorstwa.

Wydział krajowy musiał zatem objąć tymczasowo w zarząd roboty regulacyjne na Nowym Brniu i jego dopływach — i wnosi aby Sejm uznał tę regulację za przedsiębiorstwo krajowe, przy równoczesnem przedłużeniu terminu ukończenia budowy do roku 1895. W tym celu przedkłada Wydział krajowy Sejmowi odpowiedni projekt do ustawy.

* * *

Komisja prawnicza. Do komisji prawniczej, która ma w bieżącej sesji sejmowej wiele materjału do przygotowania pod obrady Sejmu, a między najważniejszemi sprawami także do załatwienia sprawę wielkiej doniosłości — bo zmianę sejmowej ordynacji wyborczej i statutu krajowego z 26. lutego 1861 i dodatku do takowego z tejże daty na podstawie przedłożenia Wydziału krajowego, wpłynęła w tym przedmiocie przed kilkoma dniami petycja zawiązanego w bieżącym roku we Lwowie Towarzystwa galicyjskich kandydatów notarjalnych, wniesiona na ręce sekretarza komisji p. Lenartowicza. Towarzystwo wspomniane, które w myśl statutu swego ma strzedz praw i interesów kandydatów notarjalnych w sposób prawnie dozwolony, przez wnoszenie petycyj i memorjałów, — występując w imieniu ogółu kandydatów notarjalnych w Galicji, żąda przyznania wszystkim kandydatom notarjalnym na listę wpisanym, a przynajmniej tym, którzy po myśli §. 6. ustawy notarjalnej są do objęcia urzędu ck. notarjusza zupełnie ukwalifikowani, prawa czynnego i biernego wyboru do Sejmu krajowego i to z tytułu osobistej kwalifikacji.

Już z ducha samej dziś obowiązującej ordynacji wyborczej gminnej i sejmowej, przyznającej prawo wyborcze prócz osobom z tytułu ich opodatkowania, także niektórym osobom, jak np. doktorom fakultetów, urzędnikom państwowym, notarjuszom, adwokatom, magistrom farmacji i chirurgji itp. z tytułu inteligencji i osobistej kwalifikacji, wynika, że motywem tego postanowienia była okoliczność, iżby osoby takie, aczkolwiek nie opłacają ustawą wymaganych podatków, przecież z tytułu osobistej kwalifikacji w całej pełni z praw obywatelskich korzystały.

Z tego też powodu jest żądanie petycji uzasadnionem, tembardziej, gdy się zważy, że kandydaci notarjalni, którzy pokończyli uniwersytety, pozdawali egzamina państwowe teoretyczne i egzamina fachowe i stoją na równi pod względem wykształcenia z doktorami fakultetów, praktykantami i urzędnikami konceptowymi ck. namiestnictwa i krajowej dyrekcji skarbu, którym prawo wyborcze z tytułu osobistej przysługuje kwalifikacii, stoją przecież pod tym względem wyżej od magistrów farmacji i chirurgji itp., którym także prawo wyborcze z powyższego tytułu przysługuje i których chyba otrzymane świadectwo z egzaminu w formie dyplomu, ma tak znakomicie wyróżniać.

Spodziewamy się, że komisja i Sejm uznają słuszność żądania petycji i jeśli nie w zasadzie dla wszystkich kandydatów notarjalnych, których liczba w Galicji do 450 dochodzi, to przynajmniej dla ukwalifikowanych do objęcia posady notarjusza, uchwalą prawo czynnego i biernego wyboru.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Na posłuchaniu u cesarza byli: prezydent sądu kraj. Jasiński, wiceprezydent wyższego sądu krajowego Madejski, major hr. Chołoniewski i pułkownik Kowalski.

Nekrologja. Dnia 2. bm. o godz. 6. rano zmarła we Lwowie po długich i ciężkich cierpieniach Helena z Moraczewskich Hochbergerowa, żona dyrektora budownictwa miejskiego. Była to jedna z wybitniejszych postaci naszych, kobieta wysokiego wykształcenia i wielkich zalet serca i umysłu, która umiała skupić koło siebie osoby inteligentne, interesujące się wszystkiem, co do dobra ogółu przyczynić się mogło. Czynną była w stowarzyszeniu pracy kobiet, w Tow. św. Salomei i różnych innych. Najlepsza żona, matka, córka, siostra, krewna, pozostawia po sobie nieutuloną w żalu rodzinę i jeszcze drobne dziatki, które osierociła. Cześć jej pamięci! — Antoni Ziemięcki, artysta-malarz, zmarł w Lublinie w 82 roku życia.

Kalendarz. Niedziela (3).: Huberta. Wschód słońca o godzinie 6. min. 56, zachód o godzinie 4. min. 30.

Egzamin rządowy na nauczycieli gimnastyki dla szkół średnich, złożyli przed ck. komisją rządową 31. października rb. pp. Władysław Janikowski i Kazimierz Usiekniewicz, oba członkowie grona nauczycielsk. lwowskiego „Sokoła“.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistę Tytusa Będaszewskiego prowizorycznym oficjałem namiestnictwa.

Rada szkolna krajowa, zamianowała: tymczasowego nauczyciela Jędrzeja Wojnowskiego w Głębokiem stałym nauczycielem szkoły filjalnej w Głębokiem; tymczasowego nauczyciela Stanisława Bienię w Dydni stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dydni; tymczasowego nauczyciela Aleksandra Tabińskiego w Orzechówce stałym nauczycielem szkoły filjalnej w Orzechówce; tymczasową nauczycielkę Helenę Wawrausch w Sczawniku stałą nauczycielką szkoły filjalnej w Szczawniku.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr.-kat. probostwo *reg. coll.* w Tudiowie ks. Leonowi Hlebowickiemu, gr.-kat. proboszczowi w Hańkowcach.

Uroczyste żałobne nabożeństwo za zmarłych członków Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego we Lwowie, odprawi się we wtorek dnia 5. listopada br. o godzinie 10. rano w kościele parafialnym OO. Dominikanów.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była + 13·0 C., najwyższa + 18·1°C, najniższa + 7·0 C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły słaby, średnia temperatura doby obniży się do + 6·0°C., niebo będzie zachmurzone; względna wilgotność powietrza wzmoże się; opad.

22 rozdanie nagród sługom domowym mieszkańców miasta Lwowa, odbędzie się w dniu Nowego roku 1890 o godz. 10. przed południem, w sali dyrekcji galic. kasy oszczędności. Ubiegać się mogą o nagrodę słudzy obojej płci, urodzeni w Galicji i Wielkiem księstwie Krakowskiem, jeżeli książeczką służebną udowodnią, iż u tego samego służbodawcy, od którego się o nagrodę zgłaszają, lub u tegoż rodziny, bez przerwy nie mniej jak piętnaście lat, a z tych przynajmniej ostatnie trzy lata we Lwowie służyli. Nawet słudzy, którzy przed sześcioma laty otrzymali nagrodę, mogą się o powtórną nagrodę ubiegać, jeżeli przez przeciąg tych sześciu lat u tego samego służbodawcy, lub po śmierci tegoż u jego rodziny we Lwowie mieszkającej w dalszej służbie zostają. Każdemu słudze, który z książeczką, powyższe lata służby udowadniającą, w kancelarji galicyjskiej kasy oszczędności się zgłosi, wydany będzie drukowany blankiet prośby, którą po należytem wypełnieniu wskazanych w niej rubryk przez służbodawców i księży proboszczów parafji, w których mieszkają, najpóźniej do 1. grudnia br. w tej samej kancelarji oddać należy, albowiem późniejsze zgłoszenie się nie będzie uwzględnione. Kto się w dniu Nowego roku osobiście nie stawi do odebrania przyznanej mu nagrody, przypisze sobie samemu utratę takowej, jeżeli nie udowodni przeszkody uchylić się nie dającej.

Samobójstwo jednorocznego ochotnika. W piątek wieczorem do trzeciorzędnego hotelu Schliffki przy ul. Furmańskiej l. 1 przyszedł jednoroczny ochotnik i kazał sobie dać pokój. Gdy rano służący chciał tam wejść celem oczyszczenia sukni, zastał drzwi zamknięte, a na silne pukanie nikt nie dawał odpowiedzi. Wobec tego udano się natychmiast na inspekcję policyjną, a po przybyciu komisarza policji p. Zawałkiewicza polecono drzwi otworzyć witrychem. Nieszczęśliwego młodzieńca znaleziono nieżywym — obwiesił się on na oknie. Usiłowania lekarza miejskiego dr. Tatarczucha przyprowadzenia samobójcy do życia okazały się bezskutecznemi. Sprawdzenie tożsamości osoby wykazało, że zmarły nazywał się Adolf Kirschenbaum, służył jako jednoroczny ochotnik przy 30. pp., a był słuchaczem trzeciego roku praw. Zwłoki przeniesiono do szpitalu wojskowego. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Dwie złodziejki, Marję Winiarczuk i Annę Ogibal, które skradły onegdaj Józefie Kroszek z kieszeni płaszcza pugilares z kwotą 19 złr., przytrzymał żołnierz policyjny Swiderski.

W jednej z restauracji przy ul. Dominikańskiej, o której przed kilku dniami obszernie pisaliśmy, żądając zaprowadzenia tam stałej kontroli policyjnej — kradzieże kieszonkowe, jak wykazują raporta policyjne, są na porządku dziennym. Onegdaj skradziono tam J. Ch. portjerowi hotelowemu, będącemu w dobrym humorze, szpilkę złotą wartości 10 złr. Ch. przychwycił w swojej kieszeni rękę jednego z kelnerów, który widocznie nietylko usługuje tam, ale i wypróżnia kieszenie gościom. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem dochodzenia policyjnego. Podnosimy, że lokal ten otwarty jest przez całą noc...

Poprawił się! Aresztowano onegdaj niebezpiecznego złodzieja Leona Werndla, który dopiero onegdaj rano wypuszczony został z Brygidek, gdzie odsiadywał karę 2 letniego więzienia. Werndl skorzystał natychmiast z wolności i wsadził rękę do kieszeni płaszcza Florentyny Weber, która jednakże przytrzymała go i oddała w ręce policji.

Włamanie się. Do trafiki przy ul. Trzeciego Maja włamali się wczorajszej nocy niewyśledzeni dotychczas rzezimieszki. Wyrwali oni sztabę żelazną zamykającą budkę i w ten sposób dostali się do środka, zkąd zabrali tytoń. Policja zarządziła poszukiwania, wątpić jednak należy, czy odniosą one skutek. W każdym razie zaznaczyć wypada, że kradzież tę popełniono w jednej z najbardziej frekwentowanych ulic, gdzie od czasu do czasu spaceruje policjant odziany nawet w razie deszczu w płaszcz gumowy.

Statystyka pocztowa. We wrześniu 1889 nadano we Lwowie: 200.240 listów prywatnych niepoleconych (między temi 11.051 do adresatów w miejscu); 83.422 kart korespondencyjnych; 20.315 posyłek pod opaską; 5023 posyłek z próbkami; 80.075 egzempl. gazet; 90.844 listów urzędowych; 48.143 listów poleconych; 14.045 przekazów na kwotę 404.041 zł. 51½ ct.; 65.421 posyłek wartościowych (między temi 10.822 za pobraniem w kwocie 50.243 zł. 68 ct.). — Ogółem 607.528 posyłek, zatem o 14.622 więcej jak we wrzesniu 1888.

Nadeszło do Lwowa: 155.339 listów prywatnych niepoleconych; 56.936 kart korespondencyjnych; 11.322 posyłek pod opaską; 6021 posyłek z próbkami; 43.781 egzpl. gazet; 40.516 listów urzędowych; 34.426 listów poleconych; 35.609 przekazów na kwotę 110.340 zł. 12 ct.; 11.474 posyłek wartościowych (między temi 2970 za pobraniem w kwocie 45.977 zł.). — Ogółem 395.424 przesyłek, zatem o 13.030 więcej jak we wrześniu 1888.

Poświęcenie kaplicy klasztornej w Mayerlingu odbyło się dnia 1. b. m. w obecności 10 zakonnic przez kapelana nadwornego ks. Mayera, który następnie odprawił nabożeństwo żałobne.

Podczas burzy, która szalała onegdaj w Glasgowie, zawaliła się tamtejsza fabryka dywanów, którą właśnie przebudowywano. Część świeżo przebudowana runęła na stojący dawny trakt, w którym pracowało 140 kobiet. Liczba zabitych i rannych szacowaną jest na 50 osób.

Kopalnia brylantów. Niejaki Jan Zajączek opuściwszy Warszawę w r. 1880, bawił przez trzy lata w Wiedniu, poczem brał udział w austrjackiej wyprawie naukowej do Afryki i tam też pozostał. Zachęciły go do tego brylanty, które odkrył na wybrzeżach afrykańskich, w czasie studjów nad tamtejszemi pokładami ziemnemi. Z. pozostał więc w Afryce, gdzie trudni się eksploatacją kopalni djamentów. Żeni się z Wiedenką, która w tych dniach do niego pojechała.

Milan literatem. Ex-król serbski prowadzi niezmiernie ożywioną korespondencję z synem i pracuje nad wydaniem wielkiego dzieła, dotyczącego podróży po Wschodzie, które w kilku językach ukazać się ma niebawem.

Z dalekiej podróży. Książę Paweł Sapieha, jeden ze synów ks. Adama S., powracając przez Chiny i Syberję z dalekiej i długiej podróży po Indjach, w dniu 1. października — jak donosi *Syb. Wiestn.* — bawił w Irkucku. Książę towarzyszył austro-węgierskiemu posłowi, wysłanemu z Wiednia do Chin, Siamu i Birmy, a przy sposobności zwidzał południową część indo-brytyjskich posiadłości i wyspę Ceylon. W Irkucku ks. Sapieha bawił dwa tygodnie, dokąd przyjechał przez Urgę i Kiachtę.

Rendez-vous literatów i artystów, nazywane pospolicie „zjazdem międzynarodowym“, odbyło się tego roku w Bernie, stolicy związku szwajcarskiego. Zgromadzenie, obradujące nad prawami własności literackiej i artystycznej, odbyło i tym razem odpowiednią serję posiedzeń, których rezultatem jest zbogacenie przewodniej idei stowarzyszenia o kilka nader szumnie brzmiących, ale całkiem w gruncie rzeczy nikłych i błahych punktów. Ostateczna rezolucja zawiera ich aż ośm, a najważniejsze z nich momenta są następujące: Ażeby interesowani tem łatwiej mogli dochodzić swoich praw autorskich na gruncie państw, należących do konwencji, zjazd uchwala wydawać ich utworom świadectwa pochodzenia (*certificats d'origine*). W depeszach, które obwieściły światu o tem, nie powiedziano, czy tego rodzaju dowody otrzymywać będzie można od odpowiednich władz rządowych, czy też od samego stowarzyszenia obrońców autorstwa. Ile to miernot i nędzot żądałoby certyfikatów całkiem bez potrzeby, tj. nie będąc zgoła obrabowanymi z pomysłu lub kompozycji, jedynie dla .. reklamy.

W dalszym ciągu orzeczono, iż sprzedaż dzieła sztuki nie pociąga bynajmniej za sobą sprzedaży prawa reprodukowania. To znaczy, że sprzedając obraz, nie sprzedaje się bynajmniej *eo ipso* prawa kopjowania go pędzlem czy ołówkiem, *respective* w odlewie gipsowym lub metalowym. Na uwagę też zasługuje punkt piąty; żąda on nakładania kary za przywłaszczenie sobie cudzego imienia artysty, oraz za naśladowanie cudzych podpisów i symbolów autorskich. Następny wniosek poświęcono fotografji Idzie mianowicie o to, ażeby zdjęcia z oryginałów, w odróżnieniu od zdjęć z kopji, cieszyły się osobną opieką prawną, lub też, ażeby w krajach, objętych konwencją, utworzył się specjalny w tym celu związek. — Do muzyki stosuje się artykuł ósmy, który zakaz naśladowania konstrukcji instrumentów samogrających ogranicza do pozytywek i... katarynek. Wszelkim innym „maszynom“ odmawia swej pieczy. A szkoda! Mniej byłoby rozmaitych na świecie szarpinerwów.

Balet współczesny. W operze wiedeńskiej, w przyszłym miesiącu, przedstawiony będzie nowy balet z niesłychanym przepychem i bogactwem wystawy, układu Paula Hassreitera i muzyką Bayara. Nowy ten balet porzuca zaczarowaną krainę fantastyczności i przedstawia życie współczesne. W pierwszym obrazie (Wiosna), na tle ślicznego krajobrazu, ujrzy publiczność pensjonat żeński, oddający się wesołej zabawie; drugi obraz (Lato) przenosi widza nad brzeg oceanu podczas ożywionego sezonu kąpielowego. Trzeci (Jesień) maluje sceny z polowań w górach, a czwarty (Zima) odbywa się we wspaniałym lesie sosnowym, okrytym śniegiem. Apoteoza przedstawia początek karnawału w czarującym pałacu z lodu, oświetlonym magicznie tysiącem świateł różnokolorowych.

Mody w ubraniach męskich nie zmieniają się tak często, jak w kobiecych; niemniej jednak warto wiedzieć, co nosić wypada i co mianowicie jest w wielkim świecie najwięcej używane. Krój *à la hasarde* tego, co się nie wymawia, został zupełnie zarzucony.. winne być proste, a gdy są czarne, nie powinne mieć lamówki na szwie bocznym zewnętrznym. Kamizelki z kołnierzem szalowym robią się nieco wycięte, tak, aby plastron białej koszuli było widać. Wycięte na dwa guziki. Żakiety mają klapy kryte w całości lub w części jedwabną materją. Dużo jedwabiu na klapach, nawet u fraka. Fraki czerwone niezupełnie wyszły z mody... o! nie, tylko, zamiast krzyczącego czerwonego koloru, używa się ceglasty albo czerwony *tour Eiffel*. Fraki z *macfarlanu*, a paltoty z peleryną, w roku zeszłym adoptowane, coraz więcej zyskują rozpowszechnienia.

Gorsety zdrowia. Pod powyższą nazwą pojawiła się na wystawie paryskiej nowość, która zwróciła na siebie uwagę lekarzy, a która może przecie odwrócić zatwardziałe zwolenniczki gorsetów od rujnującego zdrowie przyrządu tualetowego. „Gorsety zdrowia“, wyrabiane całe z gumy, jakkolwiek podtrzymują biusty niewieście w należytych granicach, to wszakże jako rozciągliwe, nie krępują oddechu ani też tamują należytego obiegu krwi, nie pioczą organizmu ani też bywają przyczyną bolów głowy i innych dolegliwości. Trochę zatem dobrej woli, piękne panie, a zniknie z powierzchni globu owo narzędzie tortury, zwane gorsetem.

Szwabskie oświadczyny. *Schwäb. Mercur* przytacza następującą próbkę szwabskich zalotów chłopskich: Hans (patrząc przez kwadrans na Gretchen): Zdaje mi się, że dziś będzie piękna pogoda? Gretchen (patrząc również na Hansa): Tak, dziś będzie piękna pogoda... Hans: I zbiór kartofli pięknie wypadnie. Gretchen: Tak, i zbiór kartofli pięknie wypadnie... Hans: I wszystko będzie dobrze. Gretchen: Tak, wszystko dobrze będzie... Hans: Hm, hm! Gretchen: Hm! Hans: Hm, hm, hm! Gretchen: Hm! Hans: I cóż ty myślisz, Gretchen? Gretchen: Ja myślę to co i ty, Hans... Hans: No, to ja myślę, że mogę zapytać twego ojca i matki? Gretchen: Pewnie, że możesz zapytać... Hans: Hm, hm! Gretchen: Hm! — (Rozbiegają się w przeciwne strony — uradowani.) I wszystko skończone.

Przeciw katastrofom. W Waszyngtonie zebrała się temi czasy konferencja miast nadmorskich międzynarodowa, w celu obradowania nad zapobieżeniem katastrofom morskim. Pierwsze posiedzenie odbyło się 16. zm. Następujące kraje wysłały swoich delegatów: Rosja, Stany Zjednoczone, Austro-Węgry, Belgja, Chiny, Danja, Francja, Niemcy, Anglja, Gwatemala, Włochy, Japonja, Meksyk, Norwegja, Hisspanja, Szwecja, Siam i Wenezuela.

Ze świata umarłych. Nie ma prawie rodziny we Lwowie, którejby smutny węzeł nie łączył z cmentarzem Łyczakowskim. Jeżeli nie krewnego, jeżeli nie ojca, matkę, siostrę lub brata, to przynajmniej znajdzie tam każdy przyjaciela, serdecznego druha, którego śmierć wyrwała z pośród żyjących. To też nie dziw, że w dniu poświęconym pamięci umarłych, wszyscy spieszą na cmentarz, aby łzę uronić na grobach najdroższych. I onegdaj pomimo niepewnej pogody, od czasu do czasu padającego deszczu, tysiące publiczności od rana aż do późnego wieczora spieszyły na miejsce wiecznego spoczynku. Wszystkie dorożki były w niezwykłym ruchu, tramwaje przywoziły mnóstwo osób do rogu ulicy Łyczakowskiej, a największa liczba spieszyła na cmentarz pieszo. A prawie każdy miał w rękach więcej lub mniej wspaniały wianek, — ten żywy dowód pamięci o drogich nam osobach. Oczywiście jak zawsze i wszędzie, tak i tutaj panował niepotrzebny zupełnie zbytek, chęć wywołania efektu. Czyż nie lepiej za te pieniądze otrzeć niejedną łzę biednym sierotom, które wobec zbliżającej się zimy nie mają się w co odziać? Kilkanaście stolików ustawiono za bramą cmentarną, a wszędzie płynęły skromne datki na rzecz biednych potrzebujących pomocy.

O godz. 5 popołudniu ulicę Piekarską tylko z trudnością można było przebyć, pomimo, że ruch kołowy był tam zupełnie wstrzymany. O tym czasie też zajaśniał cmentarz miljonem świateł. Góra cmentarza wyglądała zupełnie jak wulkan. Był to widok rzeczywiście imponujący. Pomimo tego jednak na niejednym grobie nie było lampki, gdyż ci, którzyby uczcili w ten sposób pamięć to, którego kryje ta zimna mogiła, albo nie żyją, albo są zdala od tego miejsca... Młodzież patrjotyczna, jak corocznie, odśpiewała nad mogiłami zasłużonych Ojczyznie mężów, Goszczyńskiego, H. Schmitta, Jeziorańskiego, u stóp krzyża na cześć bojowników wolności z r. 1863 i na cmentarzu żołnierzy z r. 1831, pieśni z „Dymem pożarów“, „Boże coś Polskę“ itd.

Depesza oznaczona nr. 196 i 374, licząca 403 słów, nadana we Wiedniu o godzinie 11·40 w poł., przyjść miała dopiero o godzinie 7·20 wieczór, jak świadczy zapisek urzędowy. W przeciągu ostatniego miesiąca jest to już trzeci czy czwarty wypadek podobnego opóźnienia depesz, tak drogo opłacanych. Skutkiem podobnego opóźnienia nie mogliśmy depeszy tej dać do pierwszego prowincjonalnego wydania, skutkiem czego część czytelników naszych otrzyma ją dopiero o 24 godzin poźniej.

Prosimy odnośną władzę o zbadanie tego faktu i zarządzenie co należy.

Pomiędzy auskultantami sądowymi obiega wieść, iż nadzieje polepszenia bytu, tak huczne zapowiadane, nie spełnią się. Apelacja miała otrzymać już zawiadomienie, iż „z braku funduszów“ auskultanci muszą czekać na lepsze czasy. Jeżeli pogłoska ta nie ma podstawy, prosimy o zaprzeczenie — umieścimy je chętnie.

Rozwiedzione małżeństwo. Onegdaj rano żołnierz policyjny sprowadził na inspekcję policyjną 11 letniego Herscha Mendla, a to za włóczęgostwo. Mendel podał, że rodzice jego niedawno się rozwiedli. Ojciec Chaim Lsiwe Mandel, rzeźnik, mieszka w Drohobyczu, nie chce go jednak trzymać w domu i odsyła do matki Dwojry, która wyszła obecnie za mąż za karczmarza w Zboiskach. Matka jednak także nie chce znać swojego dziecka i odsyła go do ojca. Skończyło się na tem, że dziecko pozbawione opieki i przytułku, umieszczono między złodziejami i rzezimieszkami w. . areszcie policyjnym. Nie ma co mówić, piękne stosunki.

Konkurencja. Do policji zgłosił się onegdaj Józef Gelb podając, że golarz przy ul. Krakowskiej l. 28 Eljasz Sobel, namawiał go do wybijania szyb współzawodnikowi Hermanowi Opatowi golarzowi także przy ul. Krakowskiej l. 25. Wyprawę tę na szyby Opata miał urządzać Gelb w dorożce zapomocą procy, na kupienie której otrzymał nawet od Sobla zaliczkę.

Zbłąkanego chłopca „Władzia“ liczącego około 4 lata, umieszczono onegdaj w komisarjacie dzielnicy drugiej.

Sam się zgłosił do policji złodziej Władysław Herman podając, iż popełnił w tych dniach kradzież wspólnie ze swoją kochanką Ewą Smuczyńską, którą przedtem aresztowano.

Uznanie. Jenerał Albori nadesłał z Miskolczu kapelmistrzowi 30. pułku p. Karolowi Rollemu batutę z następującym listem: „W uznaniu pańskiej muzykalnej działalności w czasie mego pobytu we Lwowie, jakoteż w podzięce za piękny marsz pożegnalny poświęcony mej osobie, przesyłam panu batutę, która od czasu do czasu przypomni panu dawnego jego brygadjera. Przyjm pan serdeczne pozdrowienie od życzliwego — *Albori*.“

W osobnem nadto piśmie, wystosowanem do pułkownika p. Dylewskiego, wyraża jenerał Albor swoje uznanie p. Rollemu.

Koncert muzyki wojskowej 55. pp. odbędzie się w niedzielę w sali „Sokoła“ pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Bachó z następującym programem: 1. Dellinger — „Kapitan Fracassa“. 2. Suppé — „Podróż po Afryce“. 3. Wagner — „Die Meistersinger von Nürnberg“. 4. Oberthür — „Meditation“ (arfa solo). 5. Ziehrer — „Wiener Luft“, walc. 6. Huber — Uwertura na tle motywów węgierskich. 7. Bachó — „Smigus“, polka humorystyczna (po raz pierwszy). 8. a) Offenbach — „Musette“ (Cello solo); b) Kässmaier — kwartet. 9. Doppler — „Aus der Heimath“. 10. Tymolski — „Padam do nóg“, galop.

Towarzystwo ateńskie.

Gody weselne w Atenach zwróciły znowu uwagę ogółu na klasyczną ziemię Hellady. Stolice europejskie rysował w ostatnich latach hr. Wassily w książkach o jednodniowej sławie; towarzystwo ateńskie dziś przedstawia p. Melingo w feljetonie *Nowej Pressy*, z którego godzi się podać zajmujące szczegóły.

Grek, piszący o Grecji, kocha ojczyznę i z dumą wyraża się o rodakach: „Mężowie, którzy dziś w Grecji coś znaczą, przez stanowisko, urząd lub dostojeństwo, wyszli z tego samego szczepu, co najbiedniejszy palikar: są potomkami mężów, którzy przynależności swojej do narodu greckiego nie odkryli, dopiero wtedy, gdy się ta przedstawiła jako korzystna ze względów praktycznych.“

Towarzystwo, które także dzielne charaktery wydaje, składa się z fanarjotów, z rodzin pochodzących z wysp greckich i z filhelenów, którzy w czasie wojen o wolność doszli do znaczenia i powagi. Z tych warstw składowych fanarjoci przedstawiają wysoką szlachtę Grecji; pochodzą oni z epoki, w której runęło cesarstwo bizantyńskie.

Najznakomitszą rodziną fanarjocką jest ród Maurokordatos; należy on do historji, podobnie jak Ypsilanti, Suzos, Sturdza i Muzusi. Zajmujące są dzieje potęgi rodziny Maurokordatos.

Jej praojciec handlował płótnem na wyspie Chios i zdarzyło się wtedy, że książę wołoski Maciej rozłączył się z żoną swoją, córką najbogatszego kupca w Stambule, pełną nadzwyczajnej brzydoty. Na złość hospodarowi wołoskiemu, wydano ideał powtórnie za Maurokordatosa, który był ubogi, bez znaczenia, ale za to imponująco piękny. Ten tak się dobrze prowadził na wysokim szczeblu hierarchji społecznej, że już jego wnuk, Mikołaj, został hospodarem wołoskim.

Autor w dalszym toku wymienia inne znakomite rodziny fanarjockie, mianowicie Rangawis (jeden jest sławnym poetą), Trikupis (rządzi teraz Grecją), Karadja, Logotheti, Katardyi, Katakasis i t. d.

Następują z kolei Grecy, z wysp pochodzący. Ci prawie wszyscy są hrabiami, gdyż Wenecjanie, panujące nad wyspami Jońskiemi, w ten sposób zaskarbiali sobie względy Heleńczyków. Największej sławy między nimi dostąpił hrabia Denis Salomos z Zante, autor wspaniałej „Ody do wolności“, którą w czasie wojny z Turkami śpiewała cała Grecja. Był on ostatnim swego rodu; natomiast kwitną dotąd familje hrabiów: Metaxas, Messala, Botsesis, Bulgaris, Lombardos i inne. Żyją także potomkowie sławnego rodu Mauromichalis, z którego 75 mężów poległo w walkach z Turkami; ludzie odważni, zapamiętali, namiętni; Kapodistrias został zamordowany przez dwóch Mauromichalisów.

W szeregu filhelenów odznaczają się rodziny Almeida, bar. Reineck i Schliemann, a nadto zakwitła arystokracja giełdowa, bo „w Grecji każdy jest politykiem i kupcem zarazem“. Główną rolę w tej sferze odgrywa Renieri, gubernator Banku narodowego i prezydent greckiego „Krzyża Czerwonego“, a wielkiego miru zażywają rozpowszechnione niemal na całym świecie rodziny Ralli i Rodokanaki.

Towarzystwo to gromadzi się w Atenach, stary gród Peryklesa jest Paryżem Hellady współczesnej. Dawniej Grecja kształciła się na wzorach, jakie znajdowała w posłach europejskich: przyświecali wówczas Prokesch-Osten, Elljot, Nowikow, Gabriac, Haymerle, Tissot, Radowitz; z dzisiejszych natomiast przedstawicieli Europy p. Melingo nie jest zadowolony. W każdym jednak razie towarzystwo ateńskie — zdaniem autora — należy do najprzyjemniejszych na Wschodzie. Ale powiada zaraz potem: „Rozumie się, że nie należy szukać i w Atenach tego, czego się nigdzie na Wschodzie nie znajdzie, mianowicie niewymuszonego ruchu w towarzystwie — który nie odpowiada obyczajom życia tamtejszego. Należy zważyć — że Ateny — pomimo nadzwyczajnego rozkwitu swego, nie są wcale miastem europejskiem“.

Cudzoziemców autor zachęca gorąco do zwiedzania stolicy Grecji. „Obcy znajdzie, jeżeli posiada dobre polecenia, uprzejme przyjęcie w towarzystwie greckiem, które dla rodowitego heleńczyka nierównie mniej jest przystępne, kobiety są piękne i pełne najwyszukańszej elegancji, mężczyźni grzeczni i rozsądni. Rzeczywiście nie można więcej wymagać.“ Wszakże biada temu, co w ziemi Fryny i Aspazji marzy dziś o awanturach miłosnych. „Nie jesteśmy jeszcze — powiada p. Melingo — tak cywilizowani w Grecji, a jeżeli kto próbował cieplej zbliżyć się do kobiet, które tak samo jak we Francji, główną rolę grają na salonach, otrzymał „bijące“ dowody, że takie postępowanie jest nieroztropne.“

Zaleca się więc turystom, aby w dzisiejszej Grecji unikali „bijących“ dowodów cnoty niewieściej. *Stb.*

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste Marcelina Sembrich-Kochańska koncertować będzie w Poznaniu dnia 7. bm.

[S. P.] **Z teatru** Ongi, za lepszych czasów lwowskiego teatru święto umarłych czczono w teatrze „Dziadami“, kompozycją Moniuszki. Obecnie miejsce narodowego utworu zajął przestarzały, niedorzeczny i nudny utwor berlińskiego dramaturga. Wystawiono onegdaj dramat ludowy Raupacha p. t. „Młynarz i jego córka“, napisany przed pół wiekiem z okładem na tle niemieckiego obcego nam zabobonu. Jest to utwor wielce ciężki pod względem budowy scenicznej, naiwny przytem i bezmyślny. Że drugorzędne teatra wiedeńskie raczą tem straszydłem niedzielną publiczność — z tego jeszcze nie wypływa, by teatr polski we Lwowie miał iść w ich ślady.

Nasza scena a teatr na Josefstadzie — są to dwie instytucje, zbyt różniące się od siebie charakterem i celem, by o tej różnicy kierownictwo lwowskiego teatru miało zapomnieć — bezkarnie.

Wykonanie „Młynarza i jego córki“, w którem brały przeważny udział siły drugo- i trzeciorzędne, wywarło na nas osobliwsze wrażenie. Zdało się nam, że znaleźliśmy się na popisie szkoły dramatycznej p. Barącza...

Wzmiankę niniejszą uważamy za stosowne zakończyć uwagą, że „Młynarz i jego córka“ jest zbyt naiwną sztuką dla dorosłych, dla dziatwy zaś wręcz nieodpowiednią.

„Swiata“ zeszyt 21. zamieszcza obok artykułu znakomitego znawcy architektury średniowiecznej prof. Władysława Łuszczkiewicza, bardzo ciekawe rysunki, objaśniające obecną restaurację prezbiterjum w kościele Panny Marji w Krakowie. *Swiat* zapoznając szerszy ogół z rezultatami restauracji dzisiejszej, oddaje prawdziwą przysługę miłośnikom przeszłości, nie wszyscy bowiem mogą śledzić naocznie przebieg sumiennego odtwarzania, wszyscy zaś interesują się gorąco tym pomnikiem naszej starej chwały, zabytkiem świadczącym o naszej dawnej cywilizacji. Część artystyczna i literacka Nr. 21. *Swiata* jest równie piękna. W pierwszej jaśnieją wspaniałym blaskiem „Scigani przez wilków“ Alfreda Kowalskiego i pełen poezji widok Wenecji przez Stanisława Tondoza; że już nie wspominamy o ślicznych drobiazgach i winietach: Romana Kochanowskiego, Czesława Jankowskiego, Stanisława Fabiańskiego, Tadeusza Rybkowskiego i J. Droździeńskiego. W dziale literackim dr. Antoni J. odsłania w studjum swem „Po inkursji kozackiej“ nowe szczegóły i fakta obyczajowe, charakteryzujące smutną epokę; dr. J. Ochorowicz w dalszym ciągu pracy swej o hypnotyzmie wskazuje różne stany, jakie ta siła dotąd niedostatecznie zbadana wytwarza u różnych indywiduów; dr. L. German streszcza „Homunculusa“, poemat Hamerlinga; a co do powieści równie „Bez steru“ Włodzimierza Zagórskiego, jak „Na przebój!“ Marji Szeligi coraz silniej zaciekawiają czytelników, czujących zbliżanie się ich dokończenia. Oba te romanse zupełnie różne w treści i stylu, w równy sposób budzą wielkie zajęcie.

Ruch stowarzyszeń.

Do Towarzystwa im. Stan. Staszica przystąpili następujący członkowie w Trembowli: magistrat, w charakterze członka wspierającego; dr. Juljan Olpiński, burmistrz i poseł na Sejm krajowy; Aug. Sabatowicz, kasjer miejski, Ludwik Tobiaszek, sekretarz magistratu; Jan Chrząszczewski, adjunkt miejski; Stan. Orosz, urzęd. magistratu; Fran. Kopczyński, majster kominiarski; A. Błażyński, star. leśniczy miejski; Jarosław Paszkowski, dyr. kasy oszczęd.; Flor. Kulikowski, emer. nauczyciel; Jan Dybowski, inżynier powiat.; Eug. Klemensiewicz, sekretarz rady powiatowej.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie samoistnych członków stowarzyszenia krawców i kuśnierzy odbędzie się w niedzielę dnia 3. listopada o godzinie 11. rano w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Omówienie sprawy dostarczania mundurów dla urzędników państwowych. Wnioski członków.

Z powodu nagłości i ważności sprawy dla tutejszych krawców tak żywotnej, pożądane jest jak najliczniejsze zebranie.

Z Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży we Lwowie. Z końcem drugiej połowy minionego miesiąca odbył wydział posiedzenie, na którem sekretarz złożył sprawozdanie z rozdawnictwa w czasie minionej zimy, odzieży i obuwia, pomiędzy ubogą młodzież szkół tutejszych. Według tego sprawozdania, rozdało Towarzystwo za pośrednictwem odnośnych dyrekcyj szkolnych 168 sztuk rozmaitej odzieży, 90 sztuk bielizny i 110 par obuwia, między tem 58 par nowych butów i trzewików, zakupionych z własnych funduszów. Tak pomyślny wynik zawdzięcza wydział ofiarności mieszkańców naszego miasta, jakoteż niezmordowanej gorliwości pań protektorek i delegatek, którym za ich ofiarność i pracę w imieniu ubogiej młodzieży wydział składa najserdeczniejsze podziękowanie. Chcąc i w bieżącym roku szkolnym, przyjść z pomocą biednej młodzieży szkolnej, uchwalił wydział kwotę 60 złr. na zakupno obuwia, jest to jednak kropla w morzu, wobec nędzy, jaka panuje między młodzieżą szkół tutejszych. Wydział przeto apeluje znowu do szlachetnej ofiarności obywatelskiej mieszkańców, a szczególniej do litościwych serc naszych pań, prosząc, by raczyły, celem niesienia pomocy najbiedniejszym, nadsyłać datki choćby i najmniejsze, w gotówce, przenoszonej odzieży, bieliźnie i obuwiu, tak z dzieci jak i z dorosłych, do biura rady szkolnej okręg. miejsk. w ratuszu II p. pod adresem prezesa p. Mieczysława Baranowskiego, inspektora szkół.

Gdyby komu z chętnych odsyłanie rzeczy lub innych datków pod powyższą adresą sprawiało trudności, lub w ogóle z jakichbądź względów było niedogodnem, zechce łaskawie kartą korespondencyjną, podać dokładny swój adres sekretarzowi towarzystwa, p. Mikołajowi Haraszkiewiczowi, Kalecza l. 10A. I p., który po ofiarowane Towarzystwu rzeczy, poszle służącego z kwitem i upoważnieniem. Zgłoszenia na członków rzeczywistych Towarzystwa, uprasza się nadsyłać pod tym samym adresem (członkiem zwyczajnym może być każda osoba, która chce płacić miesięcznie 10 cnt. do rąk kursora).

Wydział towarzystwa postanowił także założyć bibliotekę podręczników szkolnych, z której uczniowie i uczennice za pośrednictwem swych dyrekcyj potrzebne podręczniki szkolne za zwrotem na przeciąg roku szkolnego wypożyczać będą mogli. Na cel powyższy uchwalono na ostatniem posiedzeniu kwotę 40 złr. z fund. tow. Ponieważ kwota ta jest niewystarczającą, przeto wydział zwraca się z gorącą prośbą do rodziców, kierowniczek prywatn. zakładów nauk. itp., by raczyli łaskawie używane podręczniki szkolne ofiarować wypożyczalni książek szkolnych Towarzystwa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Zakład ubezpieczenia robotników z wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim właścicielom przedsiębiorstw, podlegających ubezpieczeniu, iż z dniem 1. listopada b. r. wchodzi w życie ubezpieczenie ustawą z dnia 28. grudnia 1887 l. 1 dz. u. p. z roku 1888 unormowane. Do wszystkich władz politycznych I. instancji (ck. starostwa, magistraty) rozesłane zostały formularze „doniesień o wypadku“. W myśl §. 29. ustawy o ubezp. robotn. od wypadków, o każdym wypadku, który zdarzy się w przedsiębiorstwie podlegającem obowiązkowi ubezpieczenia, a wskutek którego osoba tamże zatrudniona poniosła śmierć lub uszkodzenie ciała, które sprowadziło śmierć lub niezdolność do pracy najmniej trzy dni trwającą, winien przedsiębiorca, lub ten, kto w chwili wypadku miał kierować przedsiębiorstwem, donieść o tem najpóźniej w ciągu dni pięciu po wypadku władzy politycznej I. instancji a to za pomocą uwiadomienia pisemnego w dwóch egzemplarzach wygotowanego. Gdy wypadek dotknął więcej osób, dla każdej osoby skaleczonej wypełnić należy dwa egzemplarze formularza. Doniesienie o wypadku służy w danym razie za podstawę dochodzeń które mają być czynione według §. 31. ustawy o ubezpieczaniu od wypadków; wygotować je przeto należy z jak największą ścisłością i dokładnością.

Według §. 52. ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, obowiązani do donoszenia o wypadkach a nie odsyłający doniesienia w czasie właściwym karani będą grzywnami aż do 100 złr., a w razie niemożności ściągnięcia aresztem aż do dni 20.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 2. listopada. *Neue fr. Presse* ogłasza treść rozmowy, jaką książę Ferdynand prowadził wrzekomo z pewnym swym przyjacielem. Z treści tej rozmowy wynika, że książę Ferdynand z nadzwyczajną pewnością wyrażał się o stosunkach panujących w Bułgarji i o swojem stanowisku. Dowodem tych uporządkowanych stosunków jest w oczach ks. Ferdynanda, przedewszystkiem sprawa uskutecznionej pożyczki. Zaznaczył on, iż jego podróż nie miała żadnego politycznego celu — punkt ciężkości bowiem sprawy bułgarskiej nie leży za granicą, ale w w Sofji. Wzmiankowany ów przyjaciel dodaje do tego prawdziwe hymny pochwalne dla księcia co wzbudziło podejrzenie, iż artykół ów jest elaboratem ministerstwa spraw zewnętrznych, które go do *N. fr. Presse* nadesłało.

Wczoraj rozeszła się pogłoska, iż Koburg jeszcze na dłuższy czas wstrzyma swój powrót do Bułgarji. Celem skonstatowania tego, udałem się dziś do jednego z panów z otoczenia księcia. Odpowiedział mi w sposób wysoce dyplomatyczny i zagadkowy. Odpowiedź jego brzmiała mianowicie tak: Książę miał już stanowczo wyjechać — zaszły jednak wypadki, które sprawiły, że książę nawet na 12 godzin przedtem nie może stanowczo orzec kiedy wyjedzie. Te wypadki jednak — jak mię zapewnił — są tego rodzaju, iż najmniejszej obawy budzić nie mogą.

Wiedeń 2. listopada. *Fremdenblatt* omawiając podróż Kalnokyego do Friedrichsruhe, zapewnia, że podróż ta nie ma jakiegoś specjalnego celu. Jest ona tylko wynikiem przekonania obu mężów stanu, że potrzebują oni od czasu do czasu zejść się, aby zaznaczyć stan polityczny danej chwili i zastanowić się nad kwestjami trojaljans obchodzącemi.

Wiedeń 2. listopada. Ks. Ferdynand wyjechał wczoraj wieczór do Sofji. O bytności księcia w rozmaitych miejscach krążą najsprzeczniejsze wieści. Wczorajszy *N. W. Tagblatt* podaje naprzykład wiadomość z Ebenthalu, iż w tych dniach widziano tam księcia w towarzystwie barona Hirscha.

Wiedeń 2. listopada. Z powodu zakazu odbywania sobotnich bumlów w gmachu uniwersytetu postanowili studenci odbyć takowy w pobliskim ogrodzie i to jednak zostało przez policję w ostatniej chwili zakazane.

Praga 2. listopada. Gregr wystąpi jako referent mniejszości komisyjnej w obronie adresu.

Opawa 2. listopada. W sejmie postawił Sedelnitzky wniosek wykonywania kontroli gorzelnianej w ten sposób, ażeby ona była dla właścicieli połączoną z jak najmniejszemi kosztami.

Berlin 2. listopada. Omawiając artykuł *Tarika* piszą tutejsze *Polit. Nachr.*: „Nie ulega kwestji, że położenie Turcji jest w Europie tego rodzaju, iż może ona sprawie utrzymania pokoju oddać nieocenione usługi, stojąc na stanowisku ścisłej neutralności. Powinna jednak Turcja i o tem pamiętać, że neutralność nie uwalnia od obowiązku czynnego przestrzegania praw i obowiązków, że tylko w tedy wyda pożądane owoce, jeżeli się nie zmieni w bierną na wszystko obojętność.

Chcąc misję swą spełnić, winna Turcja zachowywać się nietylko biernie, ale i czynnie“.

Berlin 2. listopada. Z powodu bytności hr. Kalnoky'ego w Friedrichsruhe wyrażają dzienniki tutejsze przekonanie, iż zapewnienie stałego pokoju zawisło jedynie od roztropności austrjackiego męża stanu. Chodzi jedynie o to, aby Kalnoky zdołał się skutecznie oprzeć niektórym przesadnym prądom w Austrji nurtującym.

Berlin 2. listopada. Podana wczoraj w telegraficznem streszczeniu mowa Richtera wywołała niesłychane wrażenie. Minister Bötticher napróżno usiłował czynionemi uwagami osłabić jej doniosłość, a kończąc swą mowę, zapytał Richtera, dla czego nie wyjedzie na zawsze z kraju, którego rząd wydaje mu się tak brutalnym? Z prawdziwą godnością i powagą odpowiedział mu Richter w te mniej więcej słowa. „Nie wyjeżdżam z tego kraju, bom dobrym jego obywatelem, bo mam do spełnienia ważną misję. Moja praca jest ciężka i niewdzięczna, ale nie przestanę wołać do moich ziomków i otwierać im oczy, dotknięte dziś zaślepieniem. Tylko prawdziwa wolność i rozumny postęp zapewniają byt narodom nieefemeryczny, nie chwilowy lub błyskotliwy, ale trwały. Żyję pod dzisiejszym rządem dla tego, ażeby z nim walczyć.“

Centrum postanowiło dziś głosować przeciw ustawie o socjalistach.

Belgrad 2. listopada. Wkrótce ma tu przybyć deputacja z Moskwy celem wręczenia adresu metropolicie Michałowi.

Petersburg 2. listopada. *Journal de St. Peterbsbourg* omawiając sprawę pożyczki bułgarskiej wyraża zdziwienie, iż książę i jego ministrowie śmieli dać w zastaw koleje będące własnością kraju, oraz podziwia odwagę tych, którzy zawarli podobną umowę z nieprawym rządem.

Stambuł 2. listopada. Z powodu zapowiedzianej wizyty cesarza Wilhema, pisze *Tarik*, urzędowy organ rządu tureckiego: „Od czasów Fryderyka wielkiego, doznawaliśmy zawsze przyjaźni, a nawet poparcia ze strony Niemiec. Zjazd cesarza państwa przodującego dziś w cywilizacji z sułtanem, który tak wiele dla cywilizacji Turcji zdziałał, może być uważany jako dobra wróżba dla Wschodu i Zachodu, gdyż umocni polityczną przyjaźń obu państw a tem samem przyczyni się do utrzymania trwałego pokoju. Jasnem jest — twierdzi *Tarik* dalej — że z jednej strony Niemcy są mocarstwem żywiącem jedynie pokojowe zamiary, a z drugiej, że zajęte przez Turcję neutralne stanowisko polega na tem, aby w celu utrzymania pokoju pozostawać w jak najlepszych stosunkach z wszystkiemi państwami.

Madryt 2. listopada. Po odbyciu się wielkich manewrów oświadczył arcyks. Albrecht, iż armja hiszpańska nie ustępuje w niczem armjom innych państw.

Kopenhaga 2. listopada. Minister finansów wniósł w reichstagu przedłożenie cłowe obniżające cło od nafty, a podwyższające je od spirytusu.

Kair 2. listopada. Wczoraj rano przybył tu książę Walji z synem. Khediw oczekiwał ich na dworcu.

Wiedeń 1. listopada. Po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 316 25, węg. kredyty 335 75, Länderbank 258 10, Statsbany 237 50, Lombardy 128, Węgierska złota renta 101 75.

Wiedeń 2. listopada. Wiadomość pism tutejszych, jakoby ks. Ferdynand już w miniony czwartek stąd odjechał, jest absolutnie nieprawdziwą. Odjechał on bowiem dopiero wczoraj wieczór, po otrzymaniu jakiejś depeszy.

Wiedeń 2. listopada. Ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwami sprawiedliwości i skarbu udzieliło galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu koncesji na urządzenie i otwarcie publicznego domu składowego dla zboża i spirytusu w Krakowie.

Buda Peszt 2. listopada. Na tutejszym dworcu przytrzymano i uwięziono wczoraj sporą gromadę wychodźców. Policja rozbija się teraz za ajentami, którzy nakłaniali włościan do emigracji.

Grac 2. listopada. W komisjach sejmowych kultury kraj. kolejowej i finansowej zgodzono się na wniosek Wydz. kraj., aby w celu skutecznego poparcia budowy kolei wicynalnych zaciągnąć pożyczkę 10 mil. złr.

Odnośna ustawa unormująca udział funduszów kraj. w budowie kolei wicynalnych, jeśli się pokaże, że prywatne kapitały dostarczą przynajmniej trzy czwarte potrzebnej do budowy kwoty i zobowiążą się dostarczać trzy ósme na koszta ruchu.

Poznań 2. listopada. Otwarcie seminarjum odbyło się wczoraj przed południem. Arcybiskup ks. Dinder odprawił mszę św. w kościele archikatedralnym, poczem udano się procesjonalnie do gmachu seminaryjskiego i tam arcybiskup wygłosił w języku łacińskim mowę inauguracyjną, przedstawił nauczycieli i odebrał od nich *professionem fidei*, a wreszcie udzielił wszystkim błogosławieństwo. W końcu regens seminarjum, ksiądz kanonik Jędziuk, podziękował ks. arcybiskupowi w imieniu dyecezji i kraju za jego starania około otwarcia seminarjum.

Wiedeń 2. listopada. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·72, kukurudza na ma. i czerwiec 5·41, żyto na wiosnę 7·70, owies na wiosnę 7·60.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. listopada 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. A. Garapich, z Zagórza. E. Schnurpfeil, z Gródka. M. Soboiewski, z Kokutkowa. A. Bisset, z Peczeniżyna. A. Garapich, z Berezowicy. J. Szulisławski, z Jarosławia. A. Wernert, z Paryża.

HOTEL LANGA. A. Wybranowski, z Czepernyszowa. W. Czechowicz, z Wojniłowa. S. Zakrzewski, z Dąbrowy. J. Lityński, z Kolbuszowa. G. Limberger, z Tarnowa. J. Nogaj, z Tarnopola. A. Hildebrand, z Berna. Z. Borelli, z Paryża. S. Schack, z Pragi. V. Filipek, D. Heider, B. Schüss, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. R. Czaykowski, z Łuczan. W. Krokowski, z Mościsk. F. Firley, z Bojan. L. Boroński, A. Kleczkowski, z Krakowa. J. Fechtdegen, z Rzeszowa. K. Wartanowicz, z Hubina. E. Peltz, z Bokowa. P. Komornicki, z Rosochacza.

HOTEL WARSZAWSKI. R. Brunetter, z Wiednia. E. Zieleniewski, z Krakowa. Dr. E. Wilson, z Kopeczyniec. I. Jakubowski, z Puźnik. Dr. W. Piliński, z Rzeszowa. R. Żendowska, z Krakowa. W. Starzyński, z Dryszczowa. E. Klemensowicz, z Trembowli. K. Tilzer, z Kołomyi.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 2. listopada 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	189 50	192 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	284 50	287 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	285 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 20	101 20
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	96 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 70	99 70
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 50	93 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	54 —	57 —
„ „ „ 2½% „ „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 15	105 15
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	91 —	92 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106
„ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	88
Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	„ 45	„ 55
Półimperjał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	80	1 40
„ „ papierowy	1 22½	1 24½
100 marek niemieckich	58 15	59 15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2 listopada 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	98 40	97 90
„ węgierskie banku kredytowego	336 25	333 10
„ Banku anglo-austrjackiego	149 50	148 50
„ Unionbanku	244 —	243 25
„ kolei Karola Ludwika	191 —	190 [illegible]
„ kolei północnej	[illegible]	269 25
„ kolei południowej (Lombardy)	119 75	[illegible]
„ kolei Alföldzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	237 75	[illegible] 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	235	235 [illegible]
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	189 80	189 50
Losy komunalne wiedeńskie	148 —	143 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	120 [illegible]	119 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	220 —	219 80
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	[illegible]	[illegible] 80
Renta węgierska złota 4-proc.	101 70	101 20
Akcje Bankvereinu	119 10	118 25
Rosyjski rubel papierowy	1 24 50	1 23 50
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	315 50	314 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 48	9 47
Berlin, dnia —. listopada 1889 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. Październiksa 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wągl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
„ „ na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·26		
z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·00		
z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej (wtorek i piątek)				10·10
z Bełzca i Sokala				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·20
do Podwołoczysk	4·11		9·58	10·36
„ „ z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
do Stryja, Chyrowa, Suchy		10·20		
do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·45		
do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	10·13		
do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·25		
do Bełzca i Sokala				7·49
do Rawy ruskiej (co piątku)				2·44
„ „ „ (co wtorku)				5·01

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na [illegible] kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 5 ct. za sztukę.

Ceny zboża

z dnia 2. listopada 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·40 — 8·40	7·20 — 8·—	7·— — 7·70	7·40 — 8·40
Żyto	6·60 — 7·20	6·50 — 7·—	6·40 — 6·80	6·50 — 8·—
Jęczmień	6·50 — 8·—	6·50 — 7·75	6·50 — 8·—	6·50 — 8·—
Owies	6·50 — 7·—	6·00 — 6·65	6·— — 6·30	6·50 — 7·—
Groch	6·— — 10·—	6·00 — 8·—	6·— — 8·—	6·— — 8·50
Wyka	5·15 — 5·50	4·80 — 5·25	— — —	— — —
Rzepak	16·— — 16·75	16·— — 16·25	15·— — 16·—	16·50 — 16·75
Lnianka	— — —	— — —	— — —	— — —
Konicz czer.	45·— — 65·—	— — —	— — —	— — —
Konicz biała	— — —	— — —	— — —	— — —
Konicz. szw.	— — —	— — —	— — —	— — —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 — do 40 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11·75

Usposobienie spokojne.

WINOGRONA feslawskie
kuracyjne

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła takowe najstaranniej opakowane w koszyczkach 5cio kilowych

HANDEL 1009

Alberta Szkowrona

przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

JAN JARZYNA

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

ZMIANA LOKALU.

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu MAGAZYN i PRACOWNIA

wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

oraz 1741

skład srebra chińskiego

pod firmą:

KAROL VÖLKER i SYN

został przeniesiony z Rynku

na plac Marjacki

do hotelu Francuskiego.

Rządca ekonomiczny

dyplomowany agronom, z długoletnią praktyką na większych obszarach, specjalista w sprawie kartofli na wielką skalę, poszukuje z wiosną 1890 r. odpowiedniego zajęcia; przytem dodaje, że z własnej woli opuszcza z przyszłą wiosną obecnie zajmowaną posadę, gdzie kilkoletnią pracą pozyskał sobie zupełne uznanie swego pracodawcy. Informacji poufnej udzieli z grzeczności dot chczasowy tegoż pryncypał Wielmożny Alfred Münter w Waniowie p. Bełz, a świadectwa na razie w odpisie przesłane być mogą. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd ekonomiczny w Waniowie, poczta Bełz. 1940

HANDEL

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca

wszystkie gatunki

KAWY

w smaku czystym i aromatycznym

5 k.	Mocca arabska	zł. 10·80
5 „	Jawa złota	„ 10·80
5 „	Ceylon grubo ziarn.	„ 10·80
5 „	„ średnia	„ 10·40
5 „	Kuba wyśmienita	„ 10·—
5 „	Laquaira gruboziarn.	„ 9·60
5 „	Guatemala	„ 9·20
5 „	Santos	„ 8·80

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 1919 a

Pracownia obuwia

Wawrzyńca Wiszniewskiego

we Lwowie,

plac Bernardyński liczba 11,

poleca wszelkiego rodzaju obuwie męzkie, damskie i dziecinne po cenach najumiarkowańszych.

Obuwie systemu prof. dr. Jaegera (sukienne) i prof. Müllera (prawidłowe).

Nowość!

Obuwie wykładane wewnątrz materją nieprzemakalną i nieprzepuszczającą zimna. Nowy ten wynalazek zbadany został przez korporację paryską, wiedeńską i przez fachowców został uznany za nadzwyczaj praktyczny i celowi odpowiedni.

Obuwie takie nadaje się szczególnie do polowania i dla osób mających wiele do czynienia na zimnie i słocie, jak: dla żandarmerji, wojskowości i t. d.

Excelsior nowy sposób przymocowywania guzików do obuwia damskiego bez przyszywania i t. d. i t. d. 1957

Cenniki na żądanie.

Jedynie Restauracja

NAFTULY TOEPFERA

we Lwowie 1022

od roku 1853 istniejąca *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftula Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12. przy ul. Trybunalskiej we Lwowie.

BIURO DZIENNIKÓW

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 9,

przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Marony tyrolskie,
Pigwy tokajskie,
Figi sułtańskie,
Daktyle marokańskie,
Rodzynki malaga na gałązkach.
Migdały w łupinkach,
Śliwki bośniackie, niedymione, kompotowe i deserowe

poleca handel 1947 c

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Patent-Sparofen „Vulcan"



bietet Vortheile wie kein Ofen der Welt.

Fabrik: **W. Thursfield**

Wien, IV. Bez., Victorg. 22.

Prospecte frei.

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, ul. Halicka l. 14.

poleca

w wielkim wyborze

po cenach najniższych

Hafty zaczęte i wykończone w najnowszych wzorach, przybory do haftów, robót damskich i krawieczyzny, trykoty (Jersey), pończochy damskie i dziecinne, skarpetki męskie, deszczochrony i kalosze rosyjskie, przybory toaletowe, szczotki, grzebienie, kołnierzyki, manszety i krawatki męskie.

Wielki wybór towarów zimowych.

Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 1021

Przy zbliżającym się sezonie zimowym, przypom namy naszym p. t. konsumentom nasz

KOKS.

Najlepszym i najtańszym materjałem opałowym do opalania pieców i kuchni, i do tego celu łamanym, jest nasz

KOKS.

Również do robót kowalskich nader przydatnym i wybornym jest nasz

KOKS.

Sprzedajemy z bezpłatną dostawą (w miejscu) do mieszkań każdą ilość naszego

KOKSU,

za złr. 1·60 za 100 klgr.

Przerobienia pieców i kuchni do opalania naszym

KOKSEM

wykonujemy bezpłatnie.

Zarząd

Zakładu gazowego

we Lwowie.

Pewny środek na zasadzie licznych prób!

„EXSICCATOR"

Niezbędny dla każdego z pp. budujących, dróg żelaznych i t. p.

Broszurki bezpłatnie.

Adres: **Ritter,** „Exsiccator." Kraków. 1951 a

Majątek ziemski

składający się z 610 morgów ornej ziemi, 104 morgów łąk, 142 morgów lasu, dom mieszkalny, posiadający chmielarnię, ogród ze starych drzew, itd. w dobrej glebie położony, od Mościsk o małą milę zaś od Husiakowa o ¾ mili odległy, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u adwokata dr. Goreckiego, ul. Kościuszki l. 5.

663

Szukam

ludzi porządnych każdego stanu, którzyby chcieli zająć się sprzedażą listów ratalnych, losów. **Najwyższa prowizja i stała pensja. J. Lözy,** dom bankowy, Budapeszt, Hatvanergasse 17.

FOLWARCZEK

do sprzedania o siedmiu budynkach i 86 morgach ziemi, w tem łąki i dębowy las, wraz z inwentarzem żywym i martwym pod Lwowem oddalony o pół mili, przy gościńcu.

Bliższa wiadomość u jubilera Rynek 41. 1911

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

TUTKI cygaretowe

1.000 sztuk po 1 złr, w pudełkach najlepsze 1.000 sztuk po 1 złr. 40 ct.

wyrabia fabryka tutek

Wandy Prachtl,

Rynek l. 3.

Panom kupcom opuszczam rabat.

Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą. 1954

Julia Berger

Lwów, ulica Halicka liczba 21.



Ubrania dla Dzieci.

Płaszczyki na zimę.
Sukienki dla dziewcząt.
Garnitury dla chłopców.
Wyprawki dla niemowląt.
Wyroby włóczkowe.
Pończoszki.
Sznurówki.

Zakład założony w r. 1863.

Zlecenia z prowincji wykonuje się rychło i starannie li za podaniem wieku dziecka.



10.000

sztuk szklanek szlifowanych

po **5** ct.

20.000

sztuk szkiełek do świec

po **3** ct.

z pierwszorzędnej fabryki czeskiej

otrzymał i sprzedaje

Magazyn porcelany i szkła

Tadeusza Okornickiego

Lwów, ulica Halicka. 1925

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Bieliznę mezką

(nowy krój francuski) 1775

w największym wyborze

jako to:

Koszule, kalesony, kołnierze, mankiety, skarpetki, chustki do nosa kolorowe (nowości) i białe

poleca

główny skład c. k. uprzyw. fabryki płócien



ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki, l. 8.

Zniżone ceny nafty.

W moich sklepach i głównym magazynie utrzymuję tylko najlepsze gatunki wyłącznie **krajowej niezapalnej NAFTY** i sprzedaję takową detajlicznie po cenach najmierniejszych:

1 Litr nafty podwój. rafin. bezwonnej	**kryształowej** (Kaiser Oel)	po	**24** ct.
„ „ „ „	**salonowej**	Nr. 0.	„ **22** „
„ „ czystej nieeksplodującej	**białej**	Nr. I.	„ **20** „
„ „ „ „	**gospodarskiej**	Nr. II.	„ **18** „

Kupującym **naraz** przynajmniej **10** litrów, odstawiam naftę do domu i **opuszczam** z powyższych cen na litrze **2** centy, kupującym naftę **całemi beczkami** zawierającemi około 180 litrów daję prócz wymienionego opustu jeszcze stosowny **rabat.**

Ktoby zaś z miejscowych odbiorców większej ilości nafty u siebie przechowywać niechciał, otrzyma **asygnaty,** któremi zakupioną naftę **częściowo** w każdym moim sklepie odbierać może. Przy częściowym odbiorze daję jednakże **opustu jeden** cent na litrze.

Do lamp **błyskawicznych** trzymam **osobny gatunek** oszczędnie i dobrze palącej się nafty, którą przy odbiorze większym litr po **18** centów oddaję. Na **prowincję** wysyłam za **przekazem** do wszystkich stacji kolei żelaznej zamówioną naftę.

Piotr Miączyński

we Lwowie, Sykstuska l. 47.

Litr mierzy się pełno.

Sprzedaż **hurtowna** w głównym składzie Sykstuska 47.

Zamówienia przyjmują moje sklepy głównego magazynu. Telefon Nr. 159.

ZYGMUNTA RUCKERA

APTÉKA

POD SREBRNYM ORŁEM

we Lwowie utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Dra POPPA, ces. król. nadwornego dentysty

PROSZEK i PASTA DO ZĘBÓW

są znakomitemi środkami do konserwowania zębów i nadania im śnieżnej białości. Cena pudełka proszku 63 ct., pasty 35 ct.

Słynne mydło książęce Kielhausera

wydelikaca cerę nadaje jej świeżość i białość i odznacza się bardzo przyjemnym zapachem. Cena 1 mydła 45 ct.

PASTYLKI TAMARYNDOWE HELLA

środek przyjemnie rozwalniający przy wszelkich dolegliwościach żołądka z nadzwyczaj dobrym skutkiem używany. Cena pudełka zawierającego 12 pastylek 75 ct

GROLICHA HAIR MILKON

jest to mleko posiadające tę własność, że przywraca siwym włosom ich pierwotną barwę jasne lub rude włosy przez używanie tego środka ciemnieją. Cena flaszki 1 złr, wielkiej 2 złr.

Dra Kiesowa sławna i skuteczna

Augsburgska esencja życia

doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Krople żołądkowe św. Jakóba

z nadzwyczaj dobrym skutkiem używane przy katarze lub kurczu żołądkowym, kolce, zgadze, żółtaczce, chorobach wątroby i nerek. Flaszka mała 60 ct., wielka 1 złr. 20 ct.

Herbabny'ego

Syrop z podfosforanu wapna żelazowego

wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofułom, anemji, suchotom w ich zarodku itd. Cena flaszki z broszurą dr. Schweizera 1 złr. 25 ct.

Czerny'ego orjentalne mleko różanne

doskonały środek przeciw plamom wątrobianym, piegom, pryszczom, opaleniu słonecznemu i innym nieczystościom skóry. Cena flaszki 1 złr.

Pragska uniwersalna maść domowa Fragnera

najlepszy środek gojący wszelkie rany, bolączki i opuchnięcia. Rany nawet najbardziej zastarzałe goi natychmiast. w puszkach po 25 i 35 ct.

PUDER Lohsego (Fettpuder)

biały, różowy i kremowy, odznacza się nadzwyczajną delikatnością nie zawiera żadnych metalicznych składników, przylega dobrze do twarzy i jest zupełnie nieszkodliwym. Cena pudełka 80 ct.

J. Pserhofera PIGUŁKI krew czyszczące

doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.

[1 pudełko 15 pigułek 21 ct. 1 rulon 6 pudełek zł. 1·05]

Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Reichenhalski proszek astmatyczny

łyżeczka kawowa tego proszku zapalona, wydaje dym który wziewany nadzwyczajną ulgę sprawia chorym na astmę cierpiącym. Cena pudełka 70 ct.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy iż takie cukierki L. K. Pietscha w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, kokluszu, zaflegmieniu itd.

Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sichulskiego

zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct., większego 70 ct.

KROPLE MARJACELSKIE

znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych śledziony i wątroby. — Cena 40 i 70 ct. — Baczność przed falsyfikatami.

Aptekarza F. J. Kwizdy z Korneuburga

Płyn gośćcowy

jest najlepszym środkiem przeciw wszelkim chorobom gośćcowym, reumatycznym, nerwobolom itp. Cena flaszki 1 złr.

!!Państwo Wzdów!!

Wyprzedaje stadninę krwi anglo-arabskiej, własność ś. p. Teofila Ostaszewskiego, powszechnie znaną na dwóch wystawach wiedeńskich i ostatniej krakowskiej medalami odznaczoną — przez publiczną licytację w dniu 12. Listopada b. r. odbyć się mającą.

1946 *Zarząd dóbr.*

Droguerja, wyrób i skład materjałów aptecznych

Mikołaja Karczewskiego

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej liczba 75

utrzymuje także na składzie

pożądane wyroby lecznicze **PIOTRA KROKIEWICZA,** aptekarza w Krakowie.

Znane one są już w kraju naszym powszechnie, pod względem skuteczności swej, dla tego też sprawiają one zaciętą i niemiłą konkurencję obcym wyrobom leczniczym zagranicznym, specjalnym, które nieraz dla chorych stawały się łudzącemi.

Liczne zaś uznania i podziękowania za wyroby lecznicze, nawet od osób wysoko położonych, nie będzie nikomu trudnem w kraju naszym do zbadania.

Cenniki i prospekta przesyła się na żądanie darmo.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1742

WINOGRONA Feslauskie kuracyjne

wprost z Feslau 1625

utrzymuje codziennie świeży transport i wysyła

Włosko-Tyrolska Owocarnia

FRYDERYKA SCHLEICHERA

we Lwowie, róg ul. Sykstuskiej l. 2.

Najwyższe odznacz.: Hamburska wystawa rzemiosł i przemysłu 1889.

Kawior nowy, gruboziar. kilo złr	4·15		**Kielskie** olbrz. około 30 szt.	2·—
Flondry tłuste, 12 15 w paczce	2·15		**Kielskie** wielkie „ 40 „	2·—
Łososio śledzie, trw. około 3	2·15		**Bydlinki** małe „ 140 „	1·65
Kielskie szproty 2½ kilo	1·45		**Węgorz** w galar. gruby, bar.	3·70
2 skrzynki 2·05, 4 skrzynki	3·80		„ „ „ ½ „	2·15
Śledzie pełne ok. 25 szt. w b.	1·70		„ „ prima 1 „	3·40
„ tłuste „ 30 „ „	1·65		„ „ „ ½ „	2·—
„ „ „ 45 „ „	1·50		**Klippfisze,** suszone, białe, szt.	2·45
„ „ „ 70 „ „	1·30		**Świeże ryby morskie:**	
„ maryn. „ 30 „ „	1·80		**Płastugi,** skrzynka . . złr.	2·—
Rolada rybia około 36 w becz.	2·—		**Dorsze,** Cabliau . . . „	2·15
Rosyjskie sardynki ok. 20 szt	1·75		**Scholle,** Jeryki morskie „	2·15
			Wszystko franco za pobraniem	

poleca

E. H. Schulz, Altona koło Hamburga. Cenniki szczegółowe gratis i franco.

Najwyższe odznacz.: Hamburska wystawa rzemiosł i przemysłu 1889.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą: 12`3

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841.

Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki są zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka liczba 1.



Poleca: 1824

Futra do podróży damskie i męskie.

Futra damskie we wszystkich najnowszych fasonach, mianowicie: **futra paletotowe damskie** na sposób męski, piękny nowy fason **dolmanów i rotend.**

Futra miastowe męskie nowy fason.

Kołnierze i Zarękawki damskie we wszystkich możliwych gatunkach.

Czapeczki futrzane damskie nowe fasony.

Czapki i kołpaki męskie barankowe, bobrowe, sobolowe.

Wierzchy gotowe do futer damskich i męskich.

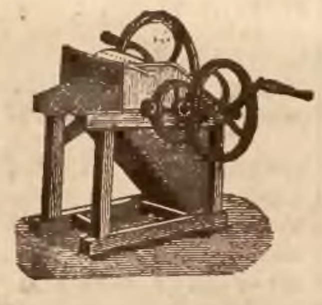
Materje w wielkim wyborze na wierzchy męskie i damskie po cenach fabrycznych (wzory najnowsze).

Skóry we wszystkich gatunkach pojedyńczo i hurtownie.

Zamówienia za nadesłaniem miary wykonuje **sumiennie** i punktualnie. Za trwałość nabytego towaru gwarantuje. **Ceny umiarkowane.**

Cenniki na żądanie franco.

FABRYKA MASZYN



T. BREDTA

w Ottynji



WARSZTAT MECHANICZNY,

ODLEWNIA ŻELAZA I METALI,

KOTLARNIA,

KUŹNIA PAROWA,

poleca swe wyroby

dla gorzelń:

Kotły parowe, Parniki (Henze), Zacierunie najnowszego systemu z aparatem ochładzającym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, Ruszta płaskie i schodkowe i t. p.

dla kopalń i destylarń nafty:

Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady, Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, Pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.

dla tartaków:

Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do kloców, Piły cyrkularne z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, Ruszta do trocin i t. p.

dla młynów:

Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, Transmisje zwyczajne i Sellersa, Koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, Czopy, Panwie i Części do kół wodnych, Windy do zboża, Kotły, Armatury, Ruszta i t. p.

3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.

Największa odlewnia we wschodniej Galicji dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie i po umiarkowanych cenach.

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p.

Skład maszyn rolniczych w **Ottynji,** przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie.**

Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.** 13

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.